

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60 — miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 65 — w prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70 —.

Dona pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji

3 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 3 Mk. Nadstawki i nekrologia za wiersz drobnym pismem do jego miejsce 9 Mk. — Ogłoszenia w kronice 20 Mk., za wiersz, po kronice 15 Mk., na pierwszej stronie 30 Mk. — Drobnie ogłoszenia 1 Mk. za wiersz.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50% droższe, zamiejscowe o 100% droższe, zagraniczne o 200% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:

Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Kopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamy przysłać się nadawać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów. — W Ameryce zamówienia na „Słowo Polskie“ przyjmuje „Polish News Agency“ 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Dr. Wacław Mejbaum.

Genewski atak.

Uwaga myślącej opinii publicznej w Polsce skupiła się w dniach ostatnich na siedzibie Związku Narodów, na którego forum przeprowadzono niemal równocześnie z trzech głównie stron gwałtowny atak na państwo polskie, którego skutków na razie dokładnie przewidzieć nie można.

1. W dniu 4. b.m. zaatakował Polskę w sposób — co prawda — pośredni przedstawiiciel Labour-Party p. Barnes, imputując jej zakazy imperialistyczne, ujawniając jakoby w ekspedycjach kijowskich, wskutek których zwróciła opinię publiczną świata przeciwko sobie.

2. W tym samym czasie zjechała do Genewy delegacja żydostwa międzynarodowego z p. Nachjmem Sołowem, której zadaniem jest wywarcie nacisku na Lidze Narodów, aby ta skontrolowała, czy i jak Polska wypełnia traktat o mniejszościach narodowych.

3. Wraz z delegacją żydowską znalazł się również na bruku genewskim „latający dyktator“ p. Petruszewycz wraz z arcybiskupem świętojurskim, aby do porządku obrad Ligi przemycić ponownie sprawę Wschodniej Małopolski i jej przynależności do „Zachodnio-ukraińskiej Republiki“.

Nie chcemy przez uszeregowanie powyższych faktów wywołać sztucznie wrażenia, że istnieje między nimi jakiś lub więcej luźny związek przyczynowy, niemniej jednak trudno nie dziwić się charakterystycznej co do miejsca, czasu i meritum podniesionych ataków zbieżności.

Mowa Barnes'a pozostaje niewątpliwie w związku z wynikami ostatniej konferencji londyńskiej. Żywotne interesy wielko-brytyjskiego mocarstwa na Wschodzie zostały przez upadek Venizelosa poważnie naruszone i wymagają w nowej konstelacji politycznej zaspokojenia elementarnych żądań nacjonalizmu tureckiego, co by sparaliżowało ingerencję bolszewików na Wschodzie. Zagrożony zaś poważnie przez bolszewików stan posiadania Anglii na Wschodzie, skłania ją aktualnie do coraz widoczniejszego protegowania Niemiec, które w ogólnej akcji Anglików przeciw światom niemała mogą odegrać rolę. Wiadoma zaś jest rzecz, jakie koncesje ze strony koalicji są dla Niemców dzisiaj najbardziej pożądane. Stąd też wyraźne eluzje w mowie Barnes'a, wskazujące nieodpowiedzialność Polski w tej polityce wschodniej — są jakby nowym akordem w granej już od długiego czasu a dla nas wrogo nastroszonej uwerturze mocarstwa brytyjskiego w sprawie Górnej Śląska.

Połączone ataki żydów i wiedeńskich emigrantów ukraińskich, zmierzają właściwie do jednego i tego samego celu. Obu stronom atakującym chodzi o złożenie Lidze Narodów „dowodów“ na łamanie zobowiązań o ochronie mniejszości narodowych przez Polskę, przy czym p. Petruszewycz pragnie po raz X-ty przekonać zachód o możliwości i konieczności stworzenia państwa wschodnio-galicyskiego.

Nie trzeba dodawać, że o wiele większe niebezpieczeństwo kryje w sobie dla nas atak anonimowego mocarstwa, aniżeli wysiłki Petruszewycza i ks. Szepetyckiego. Te ostatnie mianowicie, aczkolwiek protegowane czynione przez „pomostową“ politykę Czech i pragnących nas zaszachować na wschodzie dla odciążenia siebie na Górnym Śląsku Niemiec — muszą ostatecznie rozbić się z jednej strony o własną swoją chimeryczność, z drugiej zaś o gmach niezliczonych „faktów dokonanych“ przez państwo i społeczeństwo polskie na terenie wschodniej Małopolski, której przynależności prawnopństwowej z pewnością nawet tak wybitnie wpływowym angielskim i anonimowym ulegającą Liga Narodów zakwestjonować nie odważy się.

Niebezpieczniejszą od ataku ukraińskiego jest araganccka napaść żydów. Właśnie owe wyżej nadmienione wpływy anonimowe, pod jakimi pozostaje genewskie zgromadzenie, snadnie sprawić mogą wzmocnienie stanowiska tych bezwzględnie potęgę mocarstwowej Polski wrogich czynników żydowskich.

Ze motorycznym inspiratorem tych ataków, których powtarzania coraz częstsze należy się spodziewać, są Niemcy, pracujący niezmordowanie nad korzystnym przygotowaniem gruntu pod plebiscyt — to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Czynność i poczucie odpowiedzialności miarodaj-

nych czynników naszej polityki państwowej musi być wobec tych zewsząd ku nam skierowanym atakom wielokrotnione. Przedewszystkiem zaś polityka Polski na Lidze Narodów musi być jak najbardziej ostrożna, stanowcza i konsekwentna. Nie wolno jej ani jednego zarzutu tam Polsce uczynionego, pozostawić nieopartym lub niezręcznie załatwionym. Nie wolno jej pozwolić, aby przedstawiający ją tam delegacji (jak np. p. Askenazy) wpadali w sprzeczność między stanowiskiem rządu i Sejmu a własnym (jak np. w sprawie wileńskiej).

A już żadną miarą nie może, niepowinien rząd polski dopuścić, aby autorytet i stanowisko jego pierwszego delegata Paderewskiego, którego replika dana p. Barnesowi spotkała się z najwyższym uznaniem samych członków Ligi, prasy zagranicznej i narodowej opinii publicznej w Polsce — było przez najętych korespondentów i krakowskich paszkwiłantów zbrodniczo podrywane i zohydżane.

Stanowisko Paderewskiego na Lidze Narodów jest niesłychanie trudne. Nieszczęsne awantury federacyjne wetknęły znakomitą broń w ręce nieprzyjaciół a potężnych nam żywiołów na zachodzie a przed Paderewskim spiętrzyły trudności, które tylko jego wybitna

inteligencją, rozległość stosunków dyplomatycznych i wysoki takt osobisty osłabić potrafi.

Ubolewać należy, że właśnie ta część prasy, która przez długie miesiące w piętrzeniu tych trudności współzawodniczyła przez apoteozowanie pomysłów federalcyjnych, obecnie, gdy rzeczywistość pomysły te już pogrzebała, w sposób już to perfidnie-obelżywy, już to dziecinnie-naiwny osobistość i politykę pierwszego delegata naszego w Genewie szkaluje i ośmiesza. Jest to tylko jeden dowód więcej, jak bardzo pozbawiona jest ta prasa poczucia odpowiedzialności i moralności politycznej i jak niewolniczo i bezkrytycznie włącza się w rydwanie subwencjonujących ją epigonów napoleonizmu.

Rzecz oczywista, że wielkich zasług politycznych Paderewskiego nie mogą osiągnąć podjazdowe napaści rozmaitych „Włochów“, Żydów i innych „ad majorem Belvederis gloriam“ kreowanych „East-Expressów“ — niemniej jednak pracy temu wielkiemu Polakowi one z pewnością nie ułatwią a powadze i godności państwa polskiego dotkliwie zaszkodzą.

Józef Rudnicki.

Barnes — Paderewski.

Dnia 4 grudnia na tłumnym jak wiew zebraniu członków Ligi Narodów, przedstawiciel Anglii Barnes mówił:

„Nawet gdyby w statucie Ligi Narodów nie była interwencja przewidziana, to Rada mogłaby interwenjować chociażby ze względów humanitarnych. Rada powinna pamiętać, że pokój jest rzeczą niezbędną dla Polski a tak samo potrzebną go wogóle wszystkim narody. Jestem przekonany, że interwencja ta miałaby największe widoki powodzenia.

W lutym, kiedy Sowiety wystąpiły ze swoją deklaracją pokojową nie miały one zamiaru prowadzić dalszej wojny z Polską. Uznawały jej niepodległość. Konflikt mógł być załatwiony pokojowo. Wówczas Rada Ligi Narodów zebrała się 13-go lutego. Rozprawy trwały bardzo długo i zgoda nie uczyniono dla przeszkodzenia tej wojnie. Pomimo to rząd sowiecki zawiadomił Radę Ligi Narodów, że Polacy wszczęli wojnę bez wszelkich pertraktacji oraz zamierzają wtargnąć na terytorium rosyjskie. Nie mogę stwierdzić czy oświadczenia Rządu Sowieckiego były słuszne, ale faktem jest, że one istniały. W momencie tym zachodziła możliwość interwencji. Jednakże Rada Ligi Narodów niczego nie przedsięwzięła. Zgromadzenie Ligi i cały świat mają prawo i obowiązek poznania przyczyn tej bezwładności.

„Zaznaczam przytem fakt, że gdy Warszawa była zagrożona przez wojska rosyjskie, Liga Narodów nie interwenjowała i Warszawa mogłaby upaść. Rada Ligi Narodów mogłaby wytworzyć atmosferę bezstronności w chwili, gdy wojska polskie znajdowały się poza swymi granicami na terenach rewindykowanych przez Rosję. Wówczas nie uczyniono. Świat tego nie zapomni i wymaga to wyjaśnienia, o które ośmielam się prosić tutaj.

„Nie jesteśmy zwolennikami metod postępowania rządu sowieckiego i byłibyśmy szczęśliwi gdyby naród rosyjski wyzwolił się z pod tyranii sowieckiej. Nie jest to jednak rzeczą Ligi. Nie należy do nas mieszanie się do spraw wewnętrznych narodu rosyjskiego.

„Polska była przez wiek cały skazana na niewolę i ucisk trzech wielkich mocarstw. Nikt bardziej od nas nie cieszył się z odzyskania przez nią niepodległości. Dopomogliśmy Polsce i jesteśmy z nią związani węzłami przyjaźni. Wypełniliśmy sumiennie zaciągnięte względem niej zobowiązania.

„Ale Polska jest także odpowiedzialna. Chcemy ochraniać jej granice wtedy gdy są one granicami cywilizacji(?)

„Na wiosnę wojna wybuchnie na nowo, wojna ta będzie zaraźliwą jak tyfus. Świat jest zmęczony nie tylko samą wojną, ale i pogłoskami o niej. Świat poniosł olbrzymie ofiary dla osiągnięcia pokoju, Rada Ligi powinna użyć całego swego wpływu, aby go ostatecznie utrwalić“.

Odpowiedział Paderewski. Nie łatwe miał zadanie. Obok niego na trybunie stało widmo pogrzebanej w traktacie ryskim polityki federacyjnej. Stało i uśmiechało się porozumiewawczo do Barnes'a szelestem zmuszonych świstków papieru umów z Petlurą i Bałachowiczem, odezw wileńskich i żytomierskich, tysiącem artykułów naszej prasy subwencjonowanej i prasy nawet wielkiej finansjery. Potrzęsało dyskretnie, ironicznie niby dzwoneczkiem błazeńskim arkuszami napuszonych deklamacyj pp. Daszyńskich i Perłowa, uchwał zjazdów partii socjalistycznych deklaracji i zastrzeżeń składanych w Sejmie przez p. Moraczewskiego w dyskusji nad ratyfikacją traktatu ryskiego.

Przy tym akompaniamencie Paderewski bronił polityki naszego belwederskiego rządu.

Pewne koja dalekie od podzielenia uczuć mego przedmówcy, nie mogą przebaczyć Polsce, że zdobyła niepodległość i że zajęła miejsca w wielkiej rodzinie narodów. I to jest zrozumiałe. Ale są i tacy, którzy z różnych motywów wierzą całkiem szczerze, że można przypisywać Polsce wielką część odpowiedzialności za stan rzeczy, który niesie cierpienia wielu ludom.

I wojnie winniśmy te cierpienia. Ona sprawiła to, że nie chcemy więcej słyszeć o żadnej wojnie. Zmieszawia się i potępia nawet tych, co się tylko bronią.

Podczas gdy z tej strony naszego kontynentu działania wojenne dąbiały już końca, w tym samym czasie powstała olbrzymia w swej groźbie potęga. Polska zaledwie powołana do życia, zaledwie powstała z mroków globu, musiała bronić się przeciwko tej nowej potęgę.

Rząd polski podjął rokowania w Rydze celem zawarcia ostatecznego pokoju. Rząd polski nie może iść za przykładem tych z pomiędzy naszych zaciętych przeciwników, którzy uważają za banki mydlane preliminarja pokojowe, podpisane przez obie strony. Rząd polski żywi naigotętsze pragnienie, aby rokowania doprowadzić do pomyślnego końca. Rząd postanowił wypełnić wszystkie podpisane warunki, uważając, że komukolwiek zostało dane jego przyrzeczenie, musi ono być dotrzymane.

Polska nie chce wojny, wylała ona zbyt wiele krwi i zbyt wiele cierpień. Naród polski, który umie tak gorąco bronić swojego dobra, daży obecnie jedynie do pokoju. Ktokolwiek będzie posadzać Polaków o inne aspiracje, uczucia i pragnienia, ktokolwiek mówić będzie o celach imperialistycznych, popełni niesprawiedliwość. Ale co uczynimy, gdy wojna wybuchnie na nowo? Oto odpowiedź: nie na Polsce ciążyć będzie hańba nowej zbrodni. Chcemy pokoju, ale gdy się stanie nieszczęście, będzie ono również nieszczęściem dla wszystkich państw. Polska wypełni całkowicie swą misję i swe obowiązki. Będzie bronić swej niepodległości i nie przyjmie nigdy warunków, niezgodnych ze swym honorem.

Przegląd polityczny.

MADŻAROW O IDEI MAŁEJ ENTENTY.

P. Madżarow reprezentant dyplomaty czaj Bułgarii w Polsce, — mówiąc nawiasem jeden z przyjaciół naszych, niegdyś sekretarz Tow. polsko bułgarskiego w Sofii, — w rozmowie ze współpracownikiem „Journal de Pologne”, wypowiedział parę trafnych uwag o sytuacji, wytworzonej upadkiem Venizelosa i klęską Wrangla. Podług dyplomaty bułgarskiego wcale nie chodzi o to, kto zasiądzie na tronie Grecji — król Konstantyn, czy kto inny? Głównym bowiem faktem jest to, że naród grecki wyparł się Venizelosa, a wskutek tego wszystkie jego rękojmie i obietnice straciły swą wartość. A na nich właśnie opiera się traktat zawarty w Sevres i postanowienia powzięte w San Remo. Dziś wszystko to jest do odrobienia.

Mówiąc o przyrzeczonem Bułgarii przez Venizelosa wyjściu na morze Egejskie, p. Madżarow zauważył Słowo Venizelosa było gwarancją, dzisiaj trzeba szukać innych, bardziej realnych rękojmi.

Ostatnie zwycięstwo bolszewików ośmieliło podług p. Madżarowa, bolszewików innych krajów. „Szczególniej obawiam się — są słowa przedstawiciela Bułgarii — żeby teraz nie przyszła kolej na Rumunję. Ostatnie orędzie bolszewików w sprawie aneksji Besarabii jest symptomatyczne. Sytuacja jest trudna, p. Madżarow jest jednak zdania, iż nie jest ona rozpaczliwa.

„Jest sposób — mówił — uniknięcia niebezpieczeństwa, które nam wszystkim zagraża. Sposób ten polega na podaniu nam (tj. Bułgarii) ręki — w duchu pojednania i sprawiedliwości. Wobec niebezpieczeństwa wspólnego trzeba zapomnieć o tem, kto był zwyciężonym — trzeba nas traktować jak równych. Blok defensywny pomiędzy wszystkimi państwami od Bałtyku do morza Egejskiego, reprezentujący sto milionów ludności może zabezpieczyć pokój. Bolszewicy nie zatakują go. Francja i Polska, nie zainteresowane bezpośrednio w kłótniach sąsiedzkich innych państw, powinny podjąć inicjatywę i doprowadzić rokowania do pożądanego celu.”

ILE RZĄDÓW POSIADA NIEISTNIEJĄCE PAŃSTWO BIAŁORUSKIE.

„Russpress” wylicza, ile rządów posiada dwunastomilionowy lud białoruski:

1) Rząd Lastowskiego, wybrany w 1918 r., który jest obecnie w Kownie i zawarł przymierze z Litwą przeciw Polsce;

2) Komunistyczny rząd białoruski z Czerniakowem na czele w Mińsku, przeznaczony dla Białorusinów, obejmujący gub. smoleńską, witebską, mohylewską i część mińskiej. Rząd ten zawarł przymierze z Rosją sow. i Ukrainą sow. przeciw Polsce;

3) Białoruski komitet polityczny z Adamowiczem na czele, utworzony został za czasów Bałahowicza, ma polską orientację;

4) W okręgu wileńskim sprawami białoruskimi kieruje rząd Litwy środkowej, odnoszący się do Białorusinów nader przychylnie;

5) W okręgu grodzieńskim Białorusini wybrali białoruski komitet narodowy dla obrony interesów miejscowych Białorusinów.

SPRAWA ROZBROJENIA BAWARJI.

Posel na Sejm bawarski Schlittenbauer wybitny członek partii ludowej w wywiadzie udzielonym korespondentowi jednego z dzienników francuskich oświadczył między innymi:

„Twórcą Einwohnerwehren był szef socjalistycznego rządu Adolf Hoffmann. Jak długo socjaliści byli przy władzy uważali Einwohnerwehr za konieczny organ obrony, dziś głoszą, że jest ona groźna dla republiki niemieckiej.

Pragnę z całego serca aby Francja nie opierała się przy swem żądaniu rozbrojenia Bawarii, straciłaby wówczas wszystkie sympatie, jakie w Bawarii posiada.

Schlittenbauer pociągnął dalej, że ententa mylnie utożsamia bawarską Einwohnerwehr z strzelecką organizacją Orgesch rozpowszechnioną w północnych Niemczech, a następnie starał się dowiedzieć, że wypełnienie warunków traktatu wersalskiego przez Niemcy jest niemożliwe. Jeśli ententa chce aby Niemcy były w stanie wedle możliwości zadowolić jej żądania to musi zostawić Niemcom Górny Śląsk i Ruhr, gdyż te dwa kraje są płucami Niemiec.”

SPRAWA GRECKA I ROSYJSKA.

„Temps” pisze, że jeżeli nie chce się zmienić traktatu w Sevres, należy zmusić Grecję do wytrwania w obecnym wysiłku militarnym. Tego pragnie Anglia, dążąc do porozumienia się z nowym rządem greckim. Ale naród grecki jest zmęczony wojną, i to było przyczyną upadku Venizelosa; nasuwa się w tym punkcie analogia z upadkiem Kiereńskiego.

Drugą poważną akcją na Wschodzie mają bolszewicy. Nad Dnieprem operowała 6 armia, licząca 80 tysięcy ludzi, między Dnieprem i morzem Azowskim. 13 armia, licząca 40.000. Na Kaukazie były trzy armie: 9-ta na północ od Gruzji, 10-ta na granicy Armenii, 11-ta w sąsiedztwie Persji, liczące razem około 80.000 głów. Po zdobyciu Krymu armie 6 i 13 zapewne wysłane zostały na Ukrainę.

Między Grekami i Rosjanami działają siły nacjonalistów tureckich, których lekceważyć nie można, a którzy działają w porozumieniu z bolszewikami.

Anglia chce rozpocząć rokowania z bolszewikami, chce nadal posługiwać się armią grecką i krążyć pogłoski, że nawiązuje kontakt z nacjonalistami tureckimi. Prowadzi politykę bardzo subtelną i realistyczną, ale polityka ta opiera się na przypuszczeniu, że król Konstantyn będzie wiernym sojusznikiem, że Grecja wytrwa i że bolszewicy dadzą się oswoić.

Francja dostarcza część wojsk, broniących Konstantynopola i prowadzi ciężką wojnę z Turkami w Cylicji.

Z powyższego „Temps” formuluje dwa wnioski: 1. Wspólny interes aliantów wymaga rewizji traktatu w Sevres, aby zawrzeć pokój z Turkami i powstrzymać postępy polityki bolszewickiej w Azji Mniejszej.

2. Interes uprawniony Francji nakazuje jej z kolei wejść w stosunki bezpośrednie z magistratami tureckimi w celu otrzymania gwarancji, wzamian za co można będzie ewakuować Cylicję.

CZEM JEST DLA FRANCJI ROZBIÓR TURCJI.

Prasa francuska od chwili upadku Venizelosa i zebrania się konferencji londyńskiej domaga się stanowczo rewizji traktatu w Sevres, wypowiadając się przeciw rozbirowi Turcji.

„Matin” pisze w tej sprawie:

Gdy zastanowimy się, jaką sytuację w Turcji wytworzył traktat w Sevres i jakie są rezultaty wyrzucenia milionów na walkę z sułtanem i niezliczonych strat w ludziach, to musimy skonstatować że my zwykliśmy, na Wschodzie jesteśmy zwyciężonymi. Przed wojną nasz prestiż i nasze wpływy były w Turcji decydujące. Musieliśmy wprowadzić walcząc z Niemcami, ale ekonomicznie, finansowo, militarnie i intelektualnie byliśmy tam panami. I żyliśmy z Turcją w najlepszej harmonii.

Obecnie jakież są rezultaty traktatu w Sevres? Przedewszystkiem utrata naszych praw. Turcja dawniej strefa wpływów francuskich, dziś jest podzielona i podlega pod każdym względem wpływom włoskim, angielskim i greckim a w najbliższej przyszłości zniknie zupełnie.

I co najgorsza że nietylko sami pozbywamy się

naszych praw, lecz jeszcze ma się wrażenie, że idziemy ręką w rękę z Anglią i stajemy się w oczach Turki zaborcami.

LE CZ DLACZEGO W ANGLIJI?

(But why in England?) The Jewish Guardian zarzuca londyńskiej „Morning Post” antysemityzm, nienawiść rasową i przesady religijne, dlatego, że za zeta zwróciła uwagę na udział żydów w ruchach rewolucyjnych.

Na to odpowiada „Morning Post” w artykule, który w skróceniu cytujemy. „Ostrzeżenie, które daliśmy publiczności nie wynikało ani ze złośliwości, ani z nienawiści rasowej. Było to tylko jasne skonstatowanie faktów, które są notorycznie znane. Zwróciliśmy od czasu do czasu uwagę, że na zebraniach bolszewickich które się odbywają w Albert Hall uczęszczają prawie wyłącznie nie Anglicy lecz żydzi. Lecz nietylko w Albert Hall lecz we wszystkich bolszewickich demonstracjach ogromną większość tworzą żydzi.

„Nie trzeba nam przypominać, jak to czyni Jewish Guardian, że żydzi bywali prześladowani w Rosji. Dla czego ludzie, dlatego, że w przeszłości byli w Rosji prześladowani, mają agitować teraz za rewolucję w Anglii? Żydzi umieją logicznie myśleć. A nie jest rzeczą logiczną usprawiedliwienie tych tendencji rewolucyjnych w Anglii, przez przytoczenie dawnych pogromów w Rosji.

Żydowski flirt z rewolucyjnymi robotnikami i Irlandzkimi buntownikami nie wynika ani z krzywdy społecznej ani też z ich politycznej nieudolności.

Jesteśmy przekonani, że jest to szkodliwe działanie pewnej bardzo czynnej i niebezpiecznej frakcji politycznej. Otóż ta arogancka frakcja prowadzi politykę światową, która jej ma zapewnić rozwój i władzę. To jest ta sama frakcja, która od dawna prowadzi przeciw Polsce kampanję oszczerstw i kłamstw, i jej wpływ w naszych rządowych kołach nieraz spacyfikował kierunek polityki angielskiej w stosunku do Polski i bolszewickiej Rosji. Łącząc się ze skrajnymi członkami z Labour Party, stara się ona obecnie Anglię rozdzielić i osłabić tak dalece, by Anglia nie mogła wspierać Polski ani przeciwstawiać się Rosji bolszewickiej.

Rosyjski Daszyński.

General Polowcow zamieszcza w „Echo de Paris” ciekawe wspomnienia z pierwszych czasów przewrotu w Rosji; ustęp poświęcony oświeceniu roli Kiereńskiego w owych czasach podajemy w tłumaczeniu:

„Pierwszy bolszewicki ruch zbrojny, dążący do obalenia tymczasowego rządu datuje się z lipca roku 1917. Miałem jedynie dwa regimenty kozaków oraz wychowanków szkół wojskowych dla przeciwstawienia się ruchowi bolszewickiemu, który objął wówczas marynary w Kronstadzie, połowę załogi Petersburga i w których rękę znajdowała się spora ilość automobili pancernych. Za to nie mieli bolszewicy artylerji, a ja ją posiadałem i pomogła mi ona poważnie w tłumieniu rozruchów. Kiereński przysłał wprawdzie oddziały, które miały zaprowadzić porządek, lecz wzmocniły one jedynie szeregi bolszewickie.

Bandy bolszewickie ukrywały się, lecz ich przywódcy chodzili jawnie po mieście jedynie Lenin ukrywał się w mieszkaniu tancerki Krzesińskiej i miał zamiar uciec do Finlandji.

Oficerowie mego sztabu generalnego naklaniali mnie usilnie, abym wystarał się u rządu o rozkaz aresztowania menerów bolszewickich. Wiedziałem jednak, że rząd nie zgodzi się na aresztowanie; nie czyniłem więc żadnych kroków w tym względzie, tembardziej, że komisja sądcwa miała rozsądzić odpowiedzialność przewodników bolszewickich za rozruchy lipcowe. Bałem się również, że gdyby nawet rząd zgodził się na aresztowanie, byłoby ono jedynie czasowe a menerzy bolszewicki wyszliby z więzienia otoczeni aureolą męczeństwa dla dobra ludu.

W czasie tego minister wojny Kiereński wrócił do Piotrogradu.

Moja służba wywiadowcza wciąż wywierała na mnie nacisk, abym otrzymał pozwolenie na zaaresztowanie przewodców bolszewickich, wśród których znajdowała się spora liczba agentów niemieckich. Widząc, że Kiereński jest silnie zrytowany na bolszewików i sądząc, że wreszcie zdecydował się na użycie przeciwnym energicznych środków, dałem się nakłonić i przedłożyłem mu listę dwudziestu czterech znanych bolszewików, których uwięzienie wydawało mi się naturalnym i koniecznym. Lenin i Trocki byli na czele listy. Kiereński przeczytał z uwagą spis ten i rzekł: „Idź przedłożyć listę radzie ministrów”.

Po dwudziestu minutach Kiereński był z powrotem i kładąc listę na stole rzekł stanowczym tonem: „Rząd uznaje sposób postępowania przedłożony przez Pana, może Pan rozpocząć aresztowania” — poczem powrócił do sali w której urzędowała Rada.

Mój sztab generalny gorączkowo zabrał się do pracy, trzeba było się spieszyć aby bolszewicy nie powzięli podejrzeń o tem, co miało nastąpić. Trzeba było wybrać do tej delikatnej misji co najmniej sześć oficerów. Jako eskorta mieli służyć uczniowie szkół wojskowych. Nie mogłem użyć do tego żołnierzy, których nie było by wstrzymać od natychmiastowego czynnego ukarania zaaresztowanych. Musiałem zająć się wygotowaniem parliarów.

Pułkownik Nikityn wszedł do mego biura, aby

omówić ze mną szczegóły aresztowania Trockiego. Nie zauważyliśmy, że w kacie pokoju na karnie drzwi ma minister Czernow, znany ze swych rewolucyjnych socjalistycznych przekonań i podejrzany o poręczanie się ze skrajną lewicą rosyjską i angielską. Czernow raptem wstał i spytał nas: „Mówicie o Trockim; co zamysłacie z nim zrobić?” — Bez porozumienia się wzrokiem chociażby z Nikitynem odpowiedziałem zgodnie: „Nie, pytaliśmy się tylko, czy został w Piotrogradzie, czy wyjechał”.

Nie łatwo pracować — zauważył Czernow — kiedy ministrom nawet nie można dowierzać!

W czasie tego wszedł Kiereński i tonem pełnym uprzejmości, który mnie zdumiał rzekł: „Mam do pana prośbę. Proszę nie aresztować ani Trockiego ani Stejkłowa”.

Głęboko zdziwiony tem niespodzianem żądaniem spytałem o powód. Kiereński odpowiedział mi, że aresztowanie tych dwóch ludzi, mogłoby wywołać złe wrażenie na sowiecie piotrogrodzkim, którego są członkami; na co ja znowu zaznaczyłem, że wśród umiarkowanych elementów sowietu, na których się zawsze opierałem, aresztowanie tych wicherzycieli może jedynie wywołać uczucie ulgi.

Ażeby dyskusję przerwać dodałem, że już jest zapóźno na cofnięcie rozkazu, gdyż szef sztabu wysłał już zapewne oficerów z rozkazem aresztowania.

Na nieszczerście nie było to prawdą; oficer idący aresztować Trockiego, dopiero w kilka minut po mojej rozmowie z Kiereńskim, został wysłany. Kiereński zaś pośpiesznie opuścił moje biuro.

Całe to zajęcie przybiło mi. Widziałem z bliska słabość rządu i miałem nadzieję, że Kiereński poprze mnie i przejdzie od pięknych słów do energicznych czynów. Zamiast tego, złożył on dowód niezdecydowania, a może dwulicowości.

Kiereński opuścił mnie około pół do czwartej naderanem. O szóstej godzinie wszedł do biura oficer, który miał rozkaz uwięzienia Trockiego. Dowiedziałem się od niego, że aresztowania przeprowadzić nie było można, gdyż w mieszkaniu Trockiego zastał on Kiereńskiego, który unieważnił na miejscu rozkaz sztabu.

W kilka godzin później minister sprawiedliwości zawiadomił szefa sztabu, że rząd nie zamierza już aresztować przywódców bolszewickich.

Nie umiałem wytłumaczyć sobie tej względności, specjalnie w stosunku do Trockiego, który wedle wszelkich praw powinien być uważany za kryminalnego przestępcę. Jakżeż mogłem zostać na usługach rządu, którego nalo odpowiedzialniejszy minister miał nocne schadzki z wodzem zbrojnego powstania, skieroowanego przeciw rządowi? Polityka jest smutną rzeczą i zbyt ciężką do zrozumienia dla żołnierza!

Ze wspomnień moich, wybrałem ten właśnie szczegół, gdyż jasno oświeca on dwulicowość Kiereńskiego. Na nim, na szefie dawnego rządu ciąży odpowiedzialność za ogarnięcie bolszewizmem całej Rosji. Jego obecne antybolszewickie credo nie może wzbronić zaufania i znam licznych Rosjan, którzy wyżej stawiają sztandar Lenina aniżeli Kiereńskiego. Z Leninem wiadomo przynajmniej czego się trzymać.”

Nasza wschodnia granica.

II.

Białoruś.

Jeżeli Litwa na podstawie odrębności swojej szcze-
powej i językowej stanowi pewną skonsolidowaną ca-
łość — to Białoruś pod żadnym względem nie może
być traktowana, jako pojęcie jednolite o charakterze i
granicach określonych.

Język białoruski, nie będący w niczem podobny
do dawnej gwary Krywiczan, lub Drewlan, nie więcej
zbliżony do języka statutu litewskiego, jak inne sąsie-
dnie języki słowiańskie, nie jest też jednolitym na ca-
łym obszarze kraju, który różni białorusomani chcą
uparcie nazywać Białorusią.

Do niedawna zawzięty Rosjanin i rusyfikator mło-
dzieży warszawskiej, były rektor uniwersytetu war-
szawskiego, Karski, który w ostatnich paru latach stał
się gwałtownym białoruszem, opracował i wydał mapę
Białorusi, która obejmowała była gub. Mińska, Grodzień-
ską, Mohylewską i Wileńską całkowicie, Wileńską,
bez małego skrawka litewskiego, wkraczała w poł-
udniową Suwalszczyznę i część ziem Łomżyńską, aż
do granicy pruskiej, — na północy zaś i wschodzie
zajmuje całą prawie Smoleńszczyznę i część gub.
Pskowskiej, Twerskiej, Kałuskiej, Orłowskiej i Czer-
niehowskiej.

Gdyby Polacy odważyli się wydać mapę o równie
„imperialistycznych” zabobnych tendencjach, pod-
niosłby się wrzask nieopisany; fantazja zaś p. Kar-
skiego, obecnie jednego z mężów zaufania rządów bol-
szewickich w Mińsku, protestu jakoś nie wzbudziła
żadnego, aczkolwiek na zachodzie wkracza na tereny
również polskie, które nie wspólnego z Białorusią ni-
gdy nie miały, a na wschodzie zajmuje tereny jak naj-
bardziej wielkorosyjskie.

Lud tak zwany białoruski, składa się z najrozma-
itszych szczepów i obyczajów różnych pierwiast-
ków; nie posiada w najmniejszym stopniu świadomości
odrębności narodowej; jest ciemny, i należy do
dwóch wyznań: prawosławnego (w ogromnej większo-
ści) i katolickiego. Katolicy-Białorusini zresztą ciąży
całą siłą ku polskości i uważają się za Polaków, sły-
sząc nie chcą o innych szkołach, jak polskie i o innym
języku w kościele.

Białorusini prawosławni, niżej stojący oświatowo
od katolików, pochodzący w ogromnej przewadze z
unitów, gwałtem „nawróconych” przed stu blisko
laty, zatracili swą wiarę katolicką i nie żyli się z pra-
wosławiem; za nie mając popów, odsuwani przez
rząd carski od ziem Polaków, wpadli pod wpływ
największych wyzyskiwaczy — żydów, wskutek tego
ci najsilniej pozycję swą utrwaliłi na Białorusi i naj-
bardziej w obecnej chwili prowadzą tam propagandę
antypolską, pchając Białoruś w objęcia bolszewizmu.

Na tle podobnego ukształtowania stosunków,
garstka teoretyków, zapalczyków, karierowiczów i ry-
cerzy przemysłu politycznego, zmieniająca się, jak w
kalejdoskopie w coraz to innych ugrupowaniach, wszak-
że na tle zawsze prawie skrajnie-lewicowym, od dość
długiego czasu prowadziła akcję, mającą na celu rze-
komo obronę narodowości białoruskiej przed uciskiem
Polaków, którym ani się śniło Białorusinów gnębić.
Od czasu zaś wybuchu rewolucji rosyjskiej, ci sami
szalwierz polityczni z domieszką sfanatyzowanych ide-
ologów, wysuwają bez ustanku jako postulat swej qua:
zupełną niepodległość, lub też sfederowanie Białorusi
na zasadach jak najszerzej państwowej autonomii.

Niedawno n. p. w kilku naszych lewicowych or-
ganach ponieszczone bombastyczne „komunikaty urzę-
dowe” o proklamowaniu niepodległości Białorusi, o
„ukonstytuowaniu się”, albo o „kryzysie gabinetu bia-
łoruskiego”, co wszystko razem mogłoby być powa-
żnem, gdyby naprawdę miało miejsce.

W rzeczy zaś samej wszystkie te proklamowania
gabinetu, zjazdy, włączenie aż do barw i herbu Białor-
usi, (zwykła Pogoń Litewska, ale z... opuszczonym
ogonem), był to pospolity fabrykat grupy nieodpowie-
dzialnych i przeważnie nie wspólnego z Białorusią nie-
mających ludzi. Owi „ministrowie” białoruscy, prawie
wyłącznie Polacy, Rosjanie, żydzi, a wyjątkowo tylko
i w minimalnej dozie Białorusini, przeważnie nie znali
języka białoruskiego, a poza tem nie wydali z siebie ani
jednej choć trochę wybitniejszej jednostki, którzyby
umiała dać poważniejszy charakter całej tej pracy.

Najjaskrawszym dowodem zupełnej nicości i nie-
udolności owych białorusomanów, były t. zw. „biało-
ruskie szkoły”, tak samo za rządów niemieckich, jak
za bolszewickich i polskich. Pomimo całej swobody,
bowiem pozostawionej Białorusom, wszystkie ich
szkoły były prawie bez wyjątku rosyjskimi, prowa-
dzonymi przez tych samych Rosjan-nauczycieli, czę-
stokroć, którzy za carskich czasów wysługiwali się
reakcją.

W całej masie tych szkół bardzo silne wpływy
mieli w dalszym ciągu polsi.

Wogóle stwierdzić można, że dzisiejsi przedstawi-
ciele ruchu białoruskiego z faktycznym narodowym
obudzeniem Białorusi bardzo niewiele mają wspólnego
i w najlepszym razie można w nich widzieć ledwie
prowodyrów mniej lub więcej radykalnych kierunków
społecznych wywrotowych. Stwierdzić jeszcze można
i ten pewnik, że wszyscy oni są wrogo względem
Polski usposobieni, bo nawet i ci, którzy domagają się
federacji z Polską, rozumieją tę unję w sposób taki, że



DZIS PREMIERA!!

„Podziemia Czewonego Zamku”

Wyrafinowany wybór aferyzów — akcja nadzwyczajnie naprężająca — przepiękne pejzaże
nadsekwanskie — wlotki ruin i morza — fascynujący wyścig samochodowy.
Finał „Judexa” V. Epizod. „Przebaczenie” od 15 grudnia r. b. n6694

IV. Epizod „JUDEXA”

my mamy im Białoruś naszą krwią i pieniędzmi wy-
walczyć, a potem im oddać ją w prezencie, po to, aby
mieli jak najszerze pole do prowadzenia agitacji i in-
tryg antypolskich.

Federacyjni ustrój Białorusi byłby niczym innym,
jak oddaniem całego tego kraju na pastwę owej garstki
agitatorów i stworzeniem sobie naszymi siłami pewne-
go wroga, gotowego w każdej chwili grozić nam poro-
zumieniem z Moskwą i groźbę tę spełniać.

Białoruś niepodległa i tylko z nami sfederowana,
to panowanie najsilniejszego żydostwa, a więc kultura
wszelkich antypolskich, antyspołecznych wpły-
wów.

Mówić dziś o jakichkolwiek pertraktacjach z Bia-
łorusią, jest to oszukiwać samych siebie; w interesie
bowiem tego kraju występują tylko owi samozwańcy
prowodyrowie i z nimi co najwyżej, którzy zresztą
dziś żadnej siły ani powagi nie przedstawiają — moż-
na się układać. Czy jednak państwo polskie może
iść drogą kompromisów z ludźmi i ugrupowaniami, nie
mającymi ani gruntu pod nogami? Czy wolno nam
w chwili obecnej wprowadzać fikcję białoruską jako
poważny czynnik polityczny? Zdrowy, uczciwy polski
rozum musi odpowiedzieć: Nie!

Włodzimierz Dworzaczek

Memoriał ministra Władysława Grabskiego o gospodarstwie i finansowym położeniu Polski.

Część III.

ZADANIA SZCZEGÓLWE POLITYKI EKONOMICZNEJ PAŃSTWA POLSKIEGO PO WOJNIE.

A. POLITYKA FINANSOWA.

1. Polityka oszczędnościowa

1. Przyjęcie w Konstytucji zasady, że bez zrów-
noważenia dochodami nie mogą być uchwalane żadne
wydatki.

2. Zapewnienie poważnych oszczędności w wy-
datkach na personal i żywność armii i koni skutkiem
demobilizacji.

Zaprowadzenie w wojsku ulepszeń administracyj-
nych, ścisłego doboru ludzi i surowej karności powo-
jennej gwarantujących:

a) oszczędności w wydatkach materiałowych i
poszanowanie dla dobra zarówno skarbowego, jak i
dobra całej ludności cywilnej w kraju;

b) wydajną i wyteżoną, a skuteczną pracę przy
użyciu znacznie mniejszej liczby osób, a przez to do-
ście do znacznej oszczędności w wydatkach na per-
sonal głównie wyższy, między innymi zredukowanie
liczby adiutantów;

c) bardziej ekonomiczne i z większą korzyścią
dla żołnierza wykorzystanie szczupłych środków ma-
teriałnych, które Polska jest w stanie dać armii w
dzisiejszym czasie.

d) odwołanie attache morskich i zredukowanie
różnych misji zagranicznych wojskowych.

3. Reformy w administracji rządowej i manipulacji
biurowej w kierunku zmniejszenia personalu urzędni-
czego, kancelaryjnego i służbowego zarówno w Za-
rządach centralnych jak w województwach i staro-
stwach. W szczególności:

a) skasowanie osobnego Ministerstwa zdrowia
publicznego i przekształcenia go w Departament Mi-
nisterstwa spraw wewnętrznych. Oddanie spraw sanitar-
nych samorządom i skasowanie lekarzy powiat-
owych.

b) zredukowanie etatów osobowych o 25 proc. a
personalu pomocniczego o 50 proc. przez wprowadze-
nie nowej biurowości na podstawie rozporządzenia
Rady Ministrów 28 października rb. Dalsze redukowa-
nie personalu urzędniczego przez Komisje mieszane z
udziałem posłów sejmowych;

c) skasowanie architektów powiatowych i inży-
nierów drogowych w tych powiatach, gdzie nie pro-
wadzone są odnośne roboty na większą skalę.

4. Zaprowadzenie ustawy emerytalnej i przepro-
wadzenie w stan emerytury wszystkich urzędników
państwowych, wojskowych i kolejowych mniej zdol-
nych do właściwej wydatnej pracy.

5. Ograniczenie wydatków zagranicznych Pań-
stwa przez skasowanie placówek zagranicznych mnie-
szej wagi, ogólne skasowanie placówek Naczelnego
Dowództwa zagranicą i osobnej propagandy zagranicą
po expiracji terminu jej ustanowienia i skoncen-
trowania wszystkiego w ręku prezydenta i Ministra
spraw zagranicznych. Unikanie, by dla jednej i tej
samej sprawy wyjeżdżała większa ilość delegatów,
powierzenie przedstawicielstwa interesów nie delega-
tom specjalnym, a ogólnym przedstawicielom Państwa.

6. Zredukowanie wydatków rzeczowych między
innymi na druki i materiały piśmienne przez skaso-
wanie „Dzienników urzędowych” oddzielnych Minis-
terstw. Oszczędności w zakresie zbyt kosztownego
remontu budynków i porzucanie na prowizorycz-
nej a szybko uskuteczniejszej adaptacji pomieszczeń.
Unikanie kosztownych urządzeń biurowych. Zapro-
wadzenie w Warszawie jednego wspólnego taboru o-
sobowego i towarowego dla wszystkich Ministerstw
i korzystanie z tego taboru na zasadzie jednego re-
gulaminu. Skasowanie natychmiastowe przyjeżdżania
do biur urzędników cywilnych i wojskowych samo-
chodami. Zniesienie wszelkich samochodów i koni wy-
jazdowych w starostwach i urzędach powiatowych i
płacenie przez każdego urzędnika z sum budżetowych

za rozjazdy furmankami dostarczaniem przez wydział
samorządu powiatowego.

7. Umiarkowane stopniowanie wzrostu wydatków
na cele pożyteczne i produkcyjne z unikaniem w roku
1921 większych jednorazowych nakładów, któreby
mogły być odłożone.

8. Oszczędności w dziedzinie zapomóg państw-
owych dla instytucji społecznych i wzmocnienie w nich
zasady samopomocy.

9. Związanie agend państwowych wszędzie tam,
gdzie inicjatywa prywatna lepiej i sprężyściej zastąpić
może maszynę państwową. Redukowanie odnośnych
urzędów państwowych. (Oddanie żeglugi państwowej
przedsiębiorstwom. Udział producentów w wykony-
waniu monopolii państwowych).

10. Ograniczenie bezpośredniej akcji Państwa w
udzielaniu pożyczek i kierowanie potrzebujących zasi-
lenia swych kapitałów instytucji, kooperatyw, przed-
siębiorstw i osób na tory normalnych kredytów banko-
wych.

11. Skasowanie dopłat rządowych do ceny chleba
i innych artykułów.

12. Celowe przeprowadzenie kontroli państwowej
i pociąganie urzędników państwowych do odpowie-
dzialności za marnotrawienie pieniędzy państwowych
z nakazem zwrotu nieprawnie poczynionych wydat-
ków.

13. Stosowanie odpowiedzialności urzędników nie-
tylko za nadużycia, ale i za zaniedbanie, spowodujące
straty dla dobra materialnego państwa.

14. Oparcie finansów samorządów na źródłach
własnych dochodów bez zasiłków skarbowych i zmia-
na zasadnicza ustawy o ochronie lokatorów tak, by
nieruchomości miejskie mogły się stać, jak dawne,
źródłem poważnych dochodów stałych dla miast.

II. ZWIĘKSZENIE DOCHODÓW.

1. Podnoszenie skali podatków opłat w miarę spa-
dku waluty na rynku wewnętrznym i w proporcji, od-
powiadającej temu spadkowi oraz wzrostowi wydatków
państwowych.

2. Wprowadzenie nowego podatku od obrotu to-
warowego, podwyżka podatku spadkowego, wpro-
wadzenie jednolitego podatku giełdowego i ujedno-
stajnienie opłat stemplowych, wprowadzenie dodatku
powojennego do podatków gruntowych, podatku od
automobilów osobowych, pojazdów i koni luksusow-
ych. Wprowadzenie podatków od afiszów, ogłoszeń
i t. p.

3. Podniesienie podatków konsumpcyjnych od na-
fty, piwa, drożdży, zapalek, wprowadzenie nowych
podatków konsumpcyjnych od wód mineralnych, sy-
ropu kartoflanego i cykorji.

4. Podniesienie stawek celnych od przedmiotów
konsumpcji półzbędnej.

5. Stałe podnoszenie taryf kolejowych i poczt-
owych, wyrównywanie wydatki na te resorty.

6. Przeprowadzenie i rozwinięcie monopolu tyto-
niowego jako handlowego w całej Polsce w pozosta-
wieniu produkcji, jako przedsiębiorstw prywatnych;
podniesienie dochodu z monopolii: spirytusowego i cu-
krowego.

7. Udoskonalenie urzędów skarbowych przez za-
prowadzenie na całym obszarze Państwa izb skarbo-
wych, wyszkolenie brakującego i przygotowanie
nowego personalu i poddanie spraw organizacji i udosko-
nalenie poboru podatków i dochodów osobnej Komisji
organizacyjnej.

8. Przestrzeganie zasad, że ulgi i podatki są indy-
widualnymi, dla grup zaś ludności szczególnie dotknię-
tych klęskami mogą być w zasadzie stosowane tylko
odroczone.

Jak się agituje w Niemczech przeciwko żydom.

A teraz przytoczymy opinie o żydach dwu mężów niemieckich, którzy jeszcze i dzisiaj uważani są za półbożków — kanclerza Bismarka i marszałka Moltkego.

Żydzi nie mają prawdziwej ojczyzny. Oni mają w sobie coś powszechno-europejsko-kosmopolitycznego; są nomadami. Bismark.

Życzę żydom wszelkich praw, tylko nie tego, aby w państwie chrześcijańskim wykonywali władzę zwierzchnią. Tenże.

O ileż Bismark stał wyżej moralnie od władców niemieckich nam współczesnych, którzy właśnie dopomagali żydom w Rosji do objęcia władzy. (Przyp. tłu.)

Żydzi tworzą państwo w państwie, dając posłuch swoim własnym prawom, wiedzą, jak omijać prawa i ustawy krajowe; szanując swój własny rząd, swoją religię, obyczaje i język, czynią wszelkie możliwe usiłowania, aby to wszystko u Polaków zniszczyć.

Żydzi mimo swego rozproszenia po świecie są ściśle z sobą związani. Kierują się do wspólnych celów. Moltke (Die Juden in Polen).

Po wszystkie czasy żydzi uważali przysięgę w stosunku do chrześcijan za nieobowiązującą.

W wojnie 1812 r. żydzi byli szpiegami na obie strony, kazali się opłacać obopólnie i obie strony zdradzali. Graf Moltke.

Uczeń Bismarka i Moltke Wilhelm II, czyli ostatni jeszcze jako prinż Wilhelm von Preussen był również antysemitą, jak świadczy np. rozporządzenie: „Das Berliner Tageblatt“ kommt nicht in mein Haus. (Żydowski „Berliner Tageblatt“ nie ma wstępu do mego domu). A agitace to dalsze.

Prawie we wszystkich krajach Europy rośnie po tępe państwo wrogie, które ze wszystkimi innymi po zostaje w ciągłej wojnie i w straszny sposób ciąży na ludności. Jest to żydostwo. Fichte.

Przyjdzie czas że wszystkie narody chrześcijańskie, z którymi żyd razem zamieszkuje, poznają, że zagadnienie żydowskie sprowadza się do walki na śmierć i życie. Franz Liszt.

W rzeczywistości kwestja żydowska nigdy i nigdzie nie stała się walką religijną; zawsze i wszędzie chodziło o rozstrój gospodarczy i zepsucie moralne. Edouard Drumont, publicysta francuski ur. 1844.

Jeżeli się niektórym naszym socjalistom niepodobają te cytaty, to może zechcą przeczytać to, co o żydach między innymi powiedzieli tacy sławni socjaliści, jak Lassalle i Schäffle, a więc:

Ruch robotniczy trzyma się zdala od kapitalistów i żydów; gdzie ci ostatni występują jako kierownicy przywódcy, tam mają na oku tylko własne tj. żydowskie interesy. Lassalle.

Żydzi są żywiołem rozkładowym, wzbudzającym ferment, żywiołem kosmopolitycznym, rodu ludzkiego oni nie pozwalają się wysysać innym narodom, natomiast są skłonni zdołać do tego, aby niszczyć wiary, obyczaje, urządzenia i gospodarstwo innych narodów. Albert Schaeffle.

Mieliśmy już opinie o żydach Niemców i Francuzów w kartkach gdańskich i głos Anglika. Oto w londyńskiej „Globe” p. George Pirter-Wilson tak mówi

Bolszewizm jestto wywłaszczenie wszystkich narodów chrześcijańskich przez żydów całego świata.

ta. Dlatego musimy wszystkie narody chrześcijańskie zjednoczyć, aby tę zarazę wytepić.

Tak mówią o żydach narody, które mają ich pośród siebie. Zobaczymy co mówi o nich przedstawiciel Japonii, gdzie żydzi dotąd nie zdołali się zakorzenić. hr. Okuma.

Ten lud nomadów (żydzi) niema swojej ojczyzny skądkolwiek przybywa, dąży do tego, aby państwa ludów goszczących go zniszczyć, miłość ojczyzny i zdrowie moralne tych ludów zniszczyć i skałać.

„Żydzi dążą do tego, aby zbudować jedną, jedyną republikę międzynarodową, w którejby panowali bez żadnych ograniczeń. Widzimy jak zdobyli już Europę i Amerykę. Bez wszelkiej przesady można powiedzieć napewno, że cały świat znajduje się pod wpływem żydostwa.

Cały świat chrześcijański ma już ustalone pojęcie o wartości o ich dążeniach do zapanowania nad światem. Ale jak sami żydzi zapatrują się na kwestję żydowską? Wśród naszych kartek znajdujemy też 12 cytat żydowskich, które tu dla uzupełnienia obrazu powtórzyć musimy. Oto one:

Każdy kraj musi się bronić wobec żydów, którzy nad swoją nową ojczyznę ciągną jak szarańcze. Żyd Cohn Oppert z Blovitza.

Szczególny widok! W pośrodku życia niemieckie go wyodrębnia się obcy zupełnie szczep (żydowski), rzucając się w oczy, i napastliwy w postępowaniu gorączkowo ruchliwy. Na piaskach marchijskich — horda azjatycka. Żyd Walter Rathenau (Impressionen).

Nik nie może temu zaprzeczyć, że żydostwo w sposób rażący pierze czynny udział w zabagnianiu i demoralizacji wszelkich stosunków. Żyd Conrad Alberti (Sittenfeld).

Jedną z najbardziej niebezpiecznych, specyficznie żydowskich właściwości jest brutalna, wprost barbarzyńska nietolerancja. Tenże Conrad Alberti.

Szukajmy tajemnicy żydów nie w ich religii, lecz szukajmy tajemnicy religijnej w rzeczywistym żydzie. Jaka jest światowa podstawa żydostwa? Potrzeby praktyczne, korzyść własna. Jaki jest światowy kult żyda? Szachrajstwo. Jaki jest jego światowy Bóg? Pieniądz. Żyd Karol Marx (Mordechaj).

W kwestji żydowskiej badanie jest niedającym się uniknąć nakazem moralnym: tutaj stosowanie znanej liberalnej taktyki spuszczenia zasłony, zamykania oczu przed tem zagadnieniem jest zbrodnią wobec całej ludzkości. Żyd Moritz Rappaport.

O każdej innej religii, rasie lub warstwie społecznej pozwala się mówić bezwzględnie, a tylko względem Izraela nie można ważyć się na słówko krytyki. Byłoby to bardzo dziwne żądanie, tem dziwniejsze, stawiają je ludzie, którzy zazwyczaj wymagają względem siebie tolerancji. Żyd Mašmiljan Harden („Zukunft).

Piętno Izraela jest na nas odcisnięte od samego urodzenia i piętna tego my nigdy nie stracimy, nigdy ono z nas nie zejdzie. Nawet Izraelita, który swoją religią pogardza, który się ochrzcił, który nie chce słyseć o tem, aby być Izraelitą, jednakże wszystkie obowiązki Izraelity ciąży na nim wciąż i na zawsze. „Archives israelites” 1864.

(C. d. n.)

E. Kania.

Polski Bank przemysłowy.

Walne zgromadzenie akcjonariuszy.

Wczoraj w południe odbyło się walne zgromadzenie akcjonariuszy Polskiego Banku przemysłowego.

Obrady zagał prezes Rady nadz. Dawid Abrahamowicz a co najważniejsze 10 lat wstecz przypomnieli, z jaką niewiarą ówczesny Sejm uchwałił założenie Banku. A jednak dziesięcioletnia działalność Banku wskazuje, że Bank ten ma rację bytu a długi szereg placówek przemysłowych, to owoc pracy Banku a bogactwo kraju. I o też po 10 latach pracy zarząd Banku z dumą powiedzieć może, że chlubnie spełnił zadanie. Mówca wyraził podziękowanie dyrekcji, że działalność Banku opierał na realnych podstawach. W końcu mówca zawiadomił zebranych, że Wydział samorządny powołał do Rady nadz. Banku prezydenta min. Witosa.

Z porządku dziennego dyr. dr. Szarski przedstawił sprawozdanie z czynności za r. 1919 a dyr. Padewski sprawozdanie komisji rewizyjnej.

Wyniki tego roku są wprost znakomite. Dowodzą tego jaskrawo dwie cyfry.

Obrót po jednej stronie księgi głównej wyniósł K. 18½ miliardów. Suma bilansowa w roku 1918 osiągnęła kwotę około K. 300.000.000 — a wzrosła w roku 1919 do kwoty K. 921.000.000 — „ zatem o 21%.

Mimo, że Bank pracował przy kapitale akcyjnym tylko K. 50.000.000 — czysty zysk osiągnięty w roku 1919 wraz z przeniesieniem osiągnął kwotę 8.091.229,22 koron.

Z kwoty tej uchwaliło walne zgromadzenie wydzielić 10% dywidendę w sumie koron 5.000.000, z pozostałej zaś kwoty przeznaczyć tytułem dotacji zwyczajnego funduszu rezerwowego koron 1.000.000, do funduszu zapomogowego i pensyjnego dla funkcjonariuszy 1 milj. kor., resztę zaś przenieść na rachunek r. 1920. Za kupon od akcji przypada 28 marek.

W dyskusji zabrał głos p. Z. Lewakowski podnosząc zasługi prezesa Abrahamowicza, który potrafił iść z postępem czasu z wiarą, że w przemyśle odrodzenie kraju.

Pp. Neumann i Lubomirski wyrazili podziękowanie zarządowi za popieranie przemysłu, podkreślając, że nie było posiedzenia Rady nadz. na którymby nie omawiano nowej placówki przemysłu. W końcu sprawozdanie przyjęto do wiadomości i udzielono zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków.

Bilans za r. 1919 przedstawia w stanie czynnym 921.182.298 kor., dochód zaś 16.583.898 kor., rezerwa zaś 10.427.073 kor.

W końcu w myśl referatu p. Fr. Zamojskiego, wybrano do Rady nadz.: Dawida Abrahamowicza, Jana Kantego, Federowicza, oraz Andrzeja ks. Lubomirskiego. Walne zgromadzenie wybrało nadto na członka Rady inż. Gabriela Lemerciera z Paryża, oraz zatwierdziło dokonaną przez Radę zawiadawczą kooptacji p. Franciszka Bruggera na członka Rady.

Członkami komisji rewizyjnej wybrano: pp. Dr. Ferdynanda Kwiatkowskiego, Dr. Stanisława Miziejewicza i Józefa Padewskiego, zastępcami zaś: pp. Józefa Brandysa i Jana Krzyżanowskiego.

Na tem zamknięto obrady.

Pogadanki kosmogoniczne.

(Z cyklu odczytów dla polskiej inteligencji w Kazaniu w r. 1918.)

L

Podczas gdy kosmogonia, jak wskazuje sam wyraz, zajmuje się naukowym opisem „kosmosu”, t. j. materialnego wszechświata w jego obecnym stanie i polega na zebraniu materiału faktów i powiązaniu ich za pośrednictwem naczelnych praw przyrody, to kosmogonia kroczy śmiało dalej, dociekając przeszłości i przyszłości wszechświata. Czy nie zbyt śmiało? Tak zapytane nie jeden przyrodnik, zwłaszcza z kategorii tych, którzy nie zawahali się porównać kosmogonię z astrologią wieków średnich. Może należałoby zacząć jeszcze i zbierać cierpliwie materiał doświadczalny, aby z większymi widokami powodzenia sięgnąć po klucz od wielkiej zagadki. Ale — jak słusznie zauważył Poincaré *) — gdybyśmy byli bardziej rozważni, a mniej ciekawi i niecierpliwi, prawdopodobnie wcale nie stworzylibyśmy nauki i poprzestalibyśmy na zaspokojeniu potrzeb codziennego życia. Nasz umysł domagał się kategorycznie odpowiedzi na kwestję powstania świata na długo przed tem, zanim dojrzały niezbędne do niej warunki, jeszcze wówczas, gdy mieliśmy tylko mgłne wyobrażenia, pozwalające raczej zgadywać, niż ją dawać. Nic zatem

dziwnego, że hipotezy kosmogoniczne tak są liczne i różnorodne; nie dziwnego, że niemal codziennie powstają nowe hipotezy, tak nam niepewne, lecz zarazem tak samo prawdopodobne, jak i dawniejsze teorie, wśród których zajmują miejsce równorzędne, nie rugując ich z nauki.

Patrząc na niewzruszoną na pozór regularność zjawisk na niebie, możnaby mniemać, że wszechświat był zawsze takim, jak teraz, że drobne istoty pełzające po powierzchni ciał niebieskich, żyją i umierają, ale same ciała trwają wiecznie, jakby nie troszcząc się o marne stworzenia, pasorzytujące na ich powierzchni. Atoli są nader poważne powody, które nas zniewoliły już od dawna do porzucenia takiego zapatrywania.

Całe dzisiejsze przyrodznawstwo przenika myśl, rzuconą 20 wieków temu przez genialnego Greka: „panta rej”, wszystko płynie, przemija, zmienia się. Pojęcie życia, pojęcie ewolucji przeniknęło z biologii, do fizyki, a więc i do kosmologii. Nie tak dawno odkryto nawet, że nieożywiona materja w postaci pierwiastków, w których absolutną niezmienną tak długo wierzone, podlega również ewolucji, a zjawisko tej ewolucji, objawiającej się jako rozpad i przekształcenie na inne pierwiastki przy wydzieleniu wielkich ilości energii jest zjawiskiem nieodwracalnym, jak się wyrażają fizycy. Do najczęstszych i najlepiej znanych zjawisk nieodwracalnych należą zjawiska ruchu. Towarzyszy im zawsze pewne rozproszenie energii i z tego powodu wszelkie ruchy (materje) dostrzegane w przyrodzie, nie podsypane zewnątrz, słabną i ustają. Wprawdzie zasada zachowania energii uczy, że energia nie ginie, a tylko jej część przekształca się na energię cieplną, ale t. zw. druga zasada termodynamiki nie po-

czyn swą obecność przy spotkaniu się z naszą ziemią zwala całej energii cieplnej przekształcić się napowrót w energię mechaniczną, podczas gdy na odwrót udaje się w zupełności zamienić energię mechaniczną na ciepło. Dlatego, wyrażając się językiem życia praktycznego, uważamy energię mechaniczną za cenniejszą formę energii, a niżej cenimy energię cieplną. Każdemu przekształceniu energii towarzyszy tedy niekiedy „dewaluacja”, czyli obniżenie wartości energii. Ale nie koniec na tem.

Każde źródło ciepła, a takim jest nasze słońce, rozrzuca we wszystkich kierunkach energię przez promieniowanie i w przypadku słońca tylko bardzo nieznaczna część tej energii dostaje się ziemi i innym ciałom układu słonecznego. Ten zbiornik energii musi się jednak wyczerpać i jakkolwiek wiemy, że starczy nam ciepła słonecznego zapewne na miljarde, jeżeli nie na biljony lat, to jednak wierzymy niezachwianie, że w końcu słońce ostygnąć musi i stawszy się najpierw podobnym do pewnych gwiazd zmiennych o zmiennym okresie, przestanie później świecić zupełnie i z biegiem czasu pokryje się twardą skorupą, jak nasza ziemia, księżyc i niektóre inne planety.

Jednocześnie zachodzić będzie drugie zjawisko w naszym układzie planetarnym. Stosunkowo olbrzymie przestrzenie, dzielące poszczególne ciała niebieskie nie są, jak wiadomo, tak beznadziejnie puste, jakby to się wydawało wobec faktu, że atmosfery planet sięgają tylko do bardzo niewielkiej wysokości w porównaniu z ich rozmiarami. Próżnia tych przestrzeni jest załudniona wielką ilością drobnych ciałek, zwanych meteoritami, po największej części niedostrzegalnych z powodu swych nikłych rozmiarów, atoli zdradzają-

*) „Lecons sur les hypotheses cosmogoniques”, 1911.

Z naukowych dyskusji.

Sprawozdanie z dyskusji nad odczytami prof. Stanisława Lorja pt. „Einsteinowska teoria względności i grawitacji”, wygłoszonymi w Polskim Towarzystwie Politechnicznym.

W dyskusji zabrał głos prof. Dr. Grabowski, który ze stanowiska astronoma poddał rozważaniu sprawę, o ile pewne fakty astronomiczne przemawiają za teorią Einsteina. Fakty, które cytują zwolennicy Einsteina, są I-o ruch perihelium Merkurego, II-o przesunięcie gwiazd stałych widzianych na firmamencie w pobliżu słońca. Wszystkie te fakty tłumaczy teoria Einsteina są I-o ruch perihelium Merkurego, II-o przesunięcie perihelium Merkurego znany był astronomom przed Einsteinem, podobnie jak ruch węzła Wenus, ruch perihelium Marsa i inne jeszcze. Umiej wybitne odstępstwa od praw wypływających z działania ciał niebieskich na niebie wedle prawa grawitacji Newtona. Astronom amerykański Whole podobnie też Newcomb tłumaczy te odstępstwa przypuszczeniem, że siła grawitacji nie jest odwrotnie proporcjonalna do drugiej potęgi odległości dwu mas, lecz że jest ona odwrotnie proporcjonalna do 2·00000016-tej potęgi odległości.

Inną hipotezę postawił w roku 1906 Seeliger. Ceniona partia systemu słonecznego zajęta jest przez r. zw. rój zodiakalny, kurzawę gwiazdową. Ow rój tłumaczy nam światło zodiakalne, sam zaś jest prawdopodobnie pierścieniem o gęstości różnej, bliżej słońca gęstszym, dalej rzadszym. Masa ta musi oddziaływać na ruch planet. Rachunek, który przeprowadził Seeliger dla wpływu roju zodiakalnego na ruch planet, dał dla wszystkich wymienionych wyżej ruchów „anormalnych” wyniki, które z doświadczeniem pozostają w zgodzie, lub co najwyżej odbiegają od danych empirycznych znacznie mniej niż o błąd prawdopodobny. Seeliger tłumaczy wpływem roju zodiakalnego ruch perihelium Merkurego, węzła Wenus itd. Einstein natomiast nie tłumaczy już ruchu węzła Wenus. Do tego celu potrzebna byłaby z punktu widzenia teorii względności osobna hipoteza, podobnie jak dla wytłumaczenia zjawiska światła zodiakalnego.

Co się tyczy faktu drugiego, zakrzywienia promieni światła w polu grawitacyjnym słońca, to trzy ekspedycje stwierdziły rzeczywiste odchylenia 0°95' 16", 20". Jeśli się pierwszy pomiar odrzuci (który okazał się podejrzanym), to średnia z obu pozostałych wyniesie prawie 1°75". Ale fakt uginania się promieni świetlnych w okolicy słońca możemy tłumaczyć niekolejnie wpływem pola grawitacyjnego, ale zwykłą refrakcją astronomiczną pochodzącą od otaczających słońca gazów.

Przepowiedziany przez teorię Einsteina fakt przesunięcia linii widmowych nie dał się stwierdzić, jakkolwiek odnośne pomiary winny były wykryć kilka dziesiąt razy mniejsze odchylenia niż te które z teorii Einsteina wynikały.

Przechodząc do kosmologicznych konsekwencji teorii Einsteina, zwraca mowca uwagę, że pozostając w zasadzie na stanowisku Newtona unikniemy wszystkich przez astronomów (Seeliger) przewidzianych przyruchów następstw co do sposobu rozumienia mas we wszechświecie jeśli zmodyfikujemy prawo grawitacji, przyjmując, że siła grawitacji wyraża się wzorem:

$$\frac{1}{r^2} e^{kr}$$

gdzie k jest liczbą stałą małą różną od 0; stosując modyfikację otrzymamy wobec tego nieznaczne odchylenia od wniosków teorii klasycznej unikniemy tylko niepożądanych. Prawo to przykładów przez Seeligera

w dwojaki sposób. Raz w postaci świetnego zjawiska gwiazd spadających, t. j. meteoroidów, rozgrzanych powierzchniowo do wysokiej temperatury, wskutek tarcia o powietrze atmosfery; to znowu jako pył niezłomnego pochodzenia, zbierany przez wielu badaczy na nieskalanych dymem fabrycznym i kurzem miejskim polach śniegowych okolic podbiegunowych. Pomiary tego pyłu zniewalają nas do przyjęcia, że na ziemi spada rocznie przynajmniej 20,000,000 kg meteoroidów. Bez względu biorąc jest to pokaźna masa, reprezentująca ładunek kilkudziesięciu pociągów, lub jednego potężnego okrętu, ale nadzwyczaj drobna w porównaniu do masy całej ziemi, około 3,000,000 bilionów razy większej. Dopóki ziemia (lub inna planeta) posiada atmosferę, może ten przyrost masy być częściowo lub nawet całkowicie skompensowanym utratą gazów z najwyższych warstw atmosfery, utratą nieuniknioną ze stanowiska tak dobrze w najnowszych czasach ugruntowanej teorii kinetycznej. Atoli kiedyś później, po utracie atmosfery na podobieństwo obecnego stanu naszego księżyca, będzie nasza ziemia narastać ciągle przez spadające meteoroidy, które zarazem wskutek uderzeń ze wszystkich stron, będą odbierać ziemi część jej energii kinetycznej, czyli poprostu będą hamować jej ruch wokół słońca.

Dzięki temu nastąpi, jakkolwiek niezmiernie powoli, stopniowe lecz niezamie ograniczone zmniejszanie się orbit planet i ich księżyców, co ostatecznie musi doprowadzić do śmierci planet w uściskach tego samego słońca, które je dazyło żyć przez niezliczone miliardy wieków. Ale rozpraszanie energii mechanicznej ruchu planet nie jest jedyną rolą meteoroidów w ewolucji naszego układu. One spełniają jeszcze drugą funkcję, spadając bez przetrwania tłumnie na

podane zbudowane zostało na wzór prawa o rozchodzeniu się światła w ośrodku absorbującym.

Pomysł, że przestrzeń nasza jest niuklidesowa nie jest również zdobyczą Einsteina, a z nim też i poglądy, że przestrzeń może być nieograniczona a mimo to skończona. Odnosną teorię postawił Schwarzschild w roku 1900, wedle której promień krzywizny przestrzeni musi leżeć w czwartym wymiarze, przyczem promień krzywizny przestrzeni musi wynosić co najmniej 10 milionów odległości ziemi od słońca, jeśli przestrzeń jest eliptyczna albo sferoidalna.

Mówca podkreśla reasumując swoje wywody, że nie miał zamiaru zbijać teorii Einsteina, pragnął jedynie podkreślić, że nie jest ona jedyną teorią, tłumaczącą pewne fakty astronomiczne i że owszem pozostaje szeregi faktów przez inne teorie wyjaśnionych, z których teoria Einsteina nie zdołała zdać sprawy.

Następny mówca Dr. Z. Zawirski podkreśla pewne niekonsekwencje, jakie jego zdaniem popełnia Einstein w swych poglądach kosmologicznych. Wymienia dalej szereg trudności z których zdołała jednak teoria względności wyjść obronną ręką. Wreszcie charakteryzuje stanowisko współczesnej filozofii wobec teorii względności, która zjednała sobie kierunki pozytywistyczne i neokantyzm, a zraziła realizm. Mówca kładzie nacisk na fenomenalizm teorii względności.

Prócz powyższych zabierał głos w dyskusji prof. Hauswald. A. K.

Nauka i sztuka.

(J. Z.) O portrecie J. S. Sargent'a „Royal Society of Portrait Painters Exhibition” w Londynie wystawiła obecne zbiorowy portret J. S. Sargent'a „The Misses Vickers”. Z tego powodu przypomina „Morning Post” następujące zdarzenie: „Królewska Akademia odrzuciła w r. 1886 ów portret i tymczasowo, zanim nie zostanie odebrany, umieściła w jakimś zakamarku. Jeden z wpływowych ludzi, który wówczas był w Komitecie, zajmującym się rozmieszczaniem obrazów, oświadczył, że jeżeli obraz Sargent'a nie zostanie wystawiony, on zrezygnuje ze swego stanowiska. Obraz „rehabilitowany” umieszczono na honorowym miejscu i jak potem krytyka oświadczyła, działał on, jak: „silny prad ozonu, przepływający przez salę”. W owym czasie obrazy Sargent'a uważane były za eksperymenty. Późniejszy wydawca londyńskiego pisma humorystycznego „Punch”, F. Burnand, odpowiedział wówczas komuś, kto zachwycał się rozwiązaniem ciężkiego problemu zbiorowego portretu w „Misses Vickers”: „Być może, że to problem trudny, lecz wolałbym, żeby rozwiązanie jego było niemożliwe”.

Z Gdańska.

Gdańsk. (PAT.) Jak donoszą pisma tutejsze, prezydent senatu Sahm wyjeżdża dziś wieczorem w towarzystwie posła Wegmanna do Genewy. Celem tego wyjazdu jest obrona stanowiska niemieckiego w sprawie militarnej obrony obszaru wolnego m. Gdańska.

Gdańsk. (PAT.) W sprawozdaniach dzienników o wczorajszym zaprzysiężeniu członków senatu, opuszczono w tekście przysięgi słowo „hanzeatyczne”. Słowo to, jak wiadomo, zostało wbrew postanowieniu Ligi narodów wstawione do rotacji przysięgi.

Gdańsk. (PAT.) Do Prus wschodnich udał się kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Seeckt, który dokona przeglądu wojsk niemieckich, stacjonowanych w Prusach Wschodnich.

olbrzymie słońce i podsycają przez to jego energię, wysyłaną na wszystkie strony przez promieniowanie z niesłychaną za stanowiska ziemskiego rozrzuconością. „Latwo obliczyć (Arrhenius), że ziemi dostaje się tylko jedna z 2300 części promieniowania słonecznego, a 10 takich części całemu układowi słonecznemu z jego księżycami. Promieniowanie słońca jest przytem tak intensywne, że każdy gram masy słonecznej traci rocznie około 2 kalorie. Gdyby nawet, co jest wielce prawdopodobnem, wewnątrz słońca miało daleko wyższą temperaturę, niż obserwowana temperatura zewnętrznej warstwy, to jednak należałoby się spodziewać, że temperatura i promieniowanie słońca już w czasach historycznych znacznie się zmniejszyły. Tymczasem z dokumentów staro-babilońskich i egipskich wynika, że klimat w początkach ery historycznej w tych krajach był prawie taki sam, jak dzisiaj, i że słońce tak samo przyswiewcało tym najdawniejszym cywilizacjom, jak dziś”. Dlatego to już R. Mayer (jedyn z założycieli mechanicznej teorii ciepła) wygłosił hipotezę, że spalające na słońcu metery wyznagradzają znaczną część strat przez promieniowanie.

Atoli potrzebna do zupełnej kompensacji strat ilość meteoroidów okazała się z obliczeń tak olbrzymią, że wskutek wzrostu masy słońca i zwiększonego przez to przyciągania słonecznego musiałby rok skracać się corocznie o 2,8 sek., czego obserwacje astronomiczne zupełnie nie stwierdziły. Jakkolwiek tedy w spadaniu meteoroidów na słońce nie można upatrywać głównej przyczyny stwierdzonej doświadczenia znacznej kompensacji strat energii przez promieniowanie, to jednak nie ulega wątpliwości, że to spadanie przyczynia się także do podsycania energii słońca.

Taktyka socjalistów

w sprawie senatu.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj odbywały się narady warszawskiego okręgowego komitetu PPS. w sprawie taktyki socjalistów wobec głosowania nad art. 35 i 36 projektu konstytucji, traktującymi o składzie senatu. Żadnych obowiązujących uchwał nie powzięto, postanowiono tylko zwołać na jutro posiedzenie rady delegatów robotników niepodległościowych, która zadecyduje o stanowisku socjalistów.

CHARLES GUERIN.

„Ton Image....”

Twój obraz mi załadnia samotność mą wszędzie.
W zimie, kiedy do pracy zasiadę za stołem,
z cichym uśmiechem obok — na brzegu przysiedzia
i myślę ze mną społem.

W lecie, gdy żalę zboże wiatr w polu kołyszą,
pod odwieczny wraz ze mną przechadza się wolno,
patrzam społem w zachody, zasłuchani w ciszę,
wracając ścieżką polną.

Wraz ze mną się wsłuchuje w poszum fal bacznie
co w odpływie żwir niesie z skalistych wybrzeży,
to znow w górach, gdy wichry halny śpiewać zacznie,
u stóp mych cicho leży.

Bierze udział w radościach i troskach, co tłumnie
nawiedzają mą duszę w dzień, wieczór czy ranek,
gdziekolwiek zwrócę kroki, chyli wszędzie ku mnie
miłości swej kaganek.

A wiedząc, że w mem życiu nie brak nigdy smutku,
a kobieta lekarką winna być tych bóli, —
kiedy widzi, że smutny, zaraz po cichutku
głowę mą w dłonie tuli.

Przełożył: Kazimierz Rychłowski.

NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

Zakład dentystyczny-techniczny **JÓZEFA SELZERA**
Lwów, ul. Gródecka 64, (naprzeciw kościoła św. Elżbiety.)
Uskutecznia sztuczne zęby na kauczuku i złocie, korony i mostki bez usunięcia korzeni według najnowszych systemów. n612

JAN ŚWIDERSKI
architekt-budowniczy

Lwów, ul. Kurkowa 1. 63.

Wykonuję plany, kosztorysy, ocenienia, kierownictwa, oraz przedsiębiorstwo budów nowych i rekonstrukcyę starych w mieście i na prowincyi. n6326

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w moim głębokim bólu po stracie najlepszej, nieodżałowanej żony okazali mi tyle współczucia tak osobście ja i liutownie oraz wzięli udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie. 661n

Kazimierz Piotrowski.

Niepodobna oczywiście przewidzieć, czy najbliższa słońcu planeta tj. Merkury, który oczywiście będzie pierwszą ofiarą, połączy się z nim przed utworzeniem stałej skorupy, czy też po jej utworzeniu, albowiem w ciągu stosunkowo krótkiego czasu ścisłych obserwacji nie można było nie tylko zmierzyć, nie nawet dostrzedz zmian warunkujących obadwa zjawiska. Przedziały czasu, w których się te zmiany odbywać będą, są tak olbrzymie że nie jest wykluczoną możliwością komplikacji przez inne gwiazdy stałe jasne lub ciemne, do których nasz układ tymczasem zbliżyć się może: skoro jednak taki wypadek nie zajdzie to cały układ słoneczny skupt się w końcu w masie słońca, które okrywszy się twardą skorupą, chroniącą na biliony lat olbrzymie jeszcze zapasy ciepła w jądrze, będzie podróżować dalej przez niezmierzone przestrzenie, dopóki nie odegra podobnej roli w układzie gwiazd stałych, jaką odegrały planety w układzie słonecznym. Wszelkie gwiazdy rozsiewają bowiem również swoją energię cieplną w przestrzeń i stygnąc zamieniają się w ciągu milionów lat na ciała ciemne. Wtem stadium układu gwiazd stałych można przewidywać dwie alternatywy. Albo meteoroidy i pył kosmiczny zostaną doszczętnie wytopione i wypłane przez wielkie ciała ciemne, albo też będą jeszcze w dostatecznej ilości aby hamować ruch tych ciał i wywołać ich kolejne połączenie. W pierwszym przypadku otrzymałbyśmy układ martwych już gwiazd krążący po wieczne czasy w absolutnie zimnej i ciemnej przestrzeni, w drugim zaś miałbyśmy cały szereg zapłonętych gwiazd po każdej kolizji, nowe okresy stygnięcia, nowe kolizje, itd., aż znowu dojdziemy do poprzedniego kresu.

Co o tem sądzić?

za kłótnią uchwały Wydz. Tow. Dzienn. Polskich.

Otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze! W związku z ogłoszoną przed kilku dniami uchwałą czy komunikatem Wydziału Tow. Dziennikarzy polskich proszę uprzejmie o umieszczenie kilku słów z mojej strony, jako sekretarza Wydziału tegoż Towarzystwa.

Przy końcu ostatniego posiedzenia Wydziału w dn. 3 bm. przysłała na porządek dzienny sprawa ostrych polemik dziennikarskich w prasie lwowskiej w dniach ostatnich. Omawiany był głównie zatarg dra Kazimierza Hartleba ze „Słowem Polskim” na skutek pisma, wniesionego przez p. rotm. Kochanowskiego i kpt. Kostynowicza, a które na posiedzeniu odczytano. Przy tej sposobności zaapelowałem do Wydziału pro domo, aby zajął stanowisko i skwalifikował należyście napisać „Dziennika Ludowego”, gdzie jakieś indywidualum zelżyło mi słownie za to tylko, że w artykule, niedawno pomieszczonym w „Słowie Polskim” o Uniwersytecie ludowym im. A. Mickiewicza, stwierdził, iż na wykładach tej instytucji bywają przeważnie żydzi, ale robotników polskich tam nie widać. Zaapelowałem zaś do Wydziału w tej myśli, że wprawdzie tego rodzaju napisać ujmę na honorze mi nie czyni, ale solidarność koleżeńska i zadanie, jaktemu Towarzystwo służy, nakazywały potępić postępek „Dziennika Ludowego”.

P. prezes Laskownicki przyszedł na posiedzenie z gotowym już komunikatem, który miało się w piśmie ogłosić. Po odczytaniu go przez p. Laskownickiego p. wiceprezes dr. Aleksander Vogel zwrócił uwagę, że pożądaną są pewne skreślenia i poprawki, ale ściśle swych życzeń nie określi. Nikt jednak obecnych nie żądał, aby komunikat był jeszcze raz Wydziałowi w ostatecznej redakcji przedłożony i zgodzono się, aby prezydent samo te poprawki poczynił. Ponieważ „prezydium” oznacza prezesa wraz z sekretarzem, a pan prezes Laskownicki miał następnego dnia widzieć się ze mną, wyobrażałem sobie w prostocie ducha, że komunikat ten wspólnie w ostatecznej formie wygotujemy, przyczem moja sprawa znajduje uwzględnienie. Tymczasem p. Laskownicki nie raczył przybyć do mnie, jak się umówiliśmy, sam na własną rękę z tem się załatwił i za pośrednictwem Pana komunikat rozesłał do dzienników, ujawniając w tem nadzwyczajny pośpiech. Komunikat ten, jak wiadomo, całkiem ostrzem zwraca się przeciwko „Słowu Polskiemu”, przyczem niepodobna teraz dojść, czy jest on identyczny z konceptem, odczytanym na posiedzeniu Wydziału.

Wobec tego wszystkiego stwierdzić muszę, że komunikat, zreferowany przez samego p. prezesa Laskownickiego, mijający się niewątpliwie z intencjami pewnej części członków Wydziału, a niezapatrzonej podpisami prezydium, jakby jakaś drobna notatka bardziej, zasadniczego znaczenia, może być uważany za wyraz osobistych przekonań p. Bronisława Laskownickiego, ale nigdy za urzędową emencję Wydziału Towarzystwa. Toteż Wydział powinien się zebrać bezwzględnie i zastanowić się jeszcze raz, a to gruntowniej nad całą tą sprawą, która na posiedzeniu dn. 3 bm. zlekceważył przez pośpiech i powierzchowne traktowanie.

Co zaś w tej mierze postanowi, będzie miarą jego intelektualnego i obywatelskiego poziomu. Przekonamy się, czy stoi na wysokości zadania.

Co się zaś tyczy osoby mojej, to wobec tego, że p. prezes Laskownicki, korzystając z indolencji członków Wydziału, przeprowadził tę sprawę arbitralnie, tendencyjnie i jednostronnie a Wydział najzupełniej nie reagował na obelżywą napisać „Dziennika Ludowego” przeciwko mnie wymierzoną — zrezygnowałem ze stanowiska sekretarza Wydziału, o czem pismem, własnoręcznie doręczonem zawiadomiłem p. wiceprezesa dr. Aleksandra Vogla w dn. 6 bm.

Wacław Naake-Nakęski.

Lwów, dn. 8 grudnia 1920.

Aresztowanie spekulantów walutą.

Warszawa. (PAT.) Pisma donoszą: Wczoraj w południe na placu Bankowym większy oddział policji dokonał niespodziewanie aresztowania grup spekulantów walutowych. Wszystkich aresztowanych odprowadzono do komisariatu, gdzie odebrano im posiadaną walutę obcą, poczem po spisaniu protokołów wypuszczono ich na wolność. Skutkiem tej rewizji była zupełna prawie bezczynność czarnej giełdy.

Klub Gruzińsko-polski.

Warszawa. (PAT.) Przebywająca w Warszawie kolumna gruzińska wraz z przedstawicielem kraju zainicjowała otwarcie gruzińsko-polskiego klubu.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 grudnia.

Repertuar teatru mińskiego

Czwartek 9 grudnia o godz. 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, sztuka w 4 aktach A. Nowaczyńskiego. Nowości!

Piątek 10 grudnia o godz. 7 wiecz. „Cyganeria warszawska”, po raz drugi.

Sobota 11 grudnia o godz. 3 popoł. „Kordjan”, poemat dramatyczny.

Sobota 11 grudnia o godz. 7 wieczorem „Lakme”, opera.

Niedziela 12 grudnia o godz. 3.30 popoł. „Papierowy kochanek”, komedia

Niedziela 12 grudnia o godz. 7 wieczorem „Rozwódka”, operetka.

Poniedziałek 13 grudnia o godz. 7 wieczorem „Cyganeria warszawska”, sztuka.

— Z sali koncertowej. II. Wieczór pieśni Stanisławy Szymanowskiej odbędzie się w piątek 10 bm. Program obejmuje utwory kompozytorów polskich i rosyjskich dotychczas przeważnie we Lwowie niewykonanych. 6640

— APOLLO. 2 wielkie nowości „Złotowłosa” dramat paryski w 5 aktach i komedia w 4 aktach z Le-da Nową pt. „Nie-Romeo i Nie-Julia”.

— Prezydium Klubu sejmowego Związku Ludowo-Narodowego wzywa posłów sejmowych, należących do Związku, ażeby bezwarunkowo stawili się w Sejmie dnia 10 grudnia br. w piątek — na głosowanie ustawy konstytucyjnej.

Posiedzenie Sejmu rozpocznie się rano.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza l. 11—15 Gmach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

— Ze Związku naukowo-literackiego. Przyjazd prof. Lutosławskiego, z powodu ważnych przeszkód ze strony prelegenta, uległ w ostatniej chwili zakwestjonowaniu. Jesliby prof. Lutosławski niezdążył przybyć na czas do Lwowa, wygłosi odczyt dr. Władysław Kozicki pt. „Synteza twórczości Rodina”. (Sala Tow. Politechnicznego, ul. Zimorowicza l. 9, początek o 8 wieczorem, dla członków wstęp wolny, goście płać po 20 Mk. od osoby).

— Wieczory dyskusyjne w Klubie demokratyczno-narodowym. W piątek, dnia 10 grudnia br. odbędzie się w lokalu Klubu przy ul. Pańskiej l. 11 l. p. dalszy ciąg dyskusji o spółkach rolnych nieskańców miast. Dyskusję zagał p. Adam Lenkiewicz, który przedstawi plan finansowy spółki. Początek o godzinie 7 wieczór. Członkowie Związku ludowo-narodowego i stronictwa demokratyczno-narodowego mogą wprowadzić gości.

— Mróz. Mamy więc prawdziwą zimą. Grudzień, wymyślany niedawno przez nas, wziął na ambit i pokazuje, że umie. Maszyniści niebiescy zmienili na jego rozkaz w lot deszczowe nudne dekoracje i dalejże do rzetelnej grudniowej roboty. Dzięki temu co drzewo to dziś czapa śniegu, a co dach to cała pierzyna. Wszystkim pomnikom pobielają przez tę noc głowy i wasy, a żywym ludziom wskoczyło na nosy całe stado grudniowych ptaków: gilów. Wszystko, co mogło tylko zamarznąć, zamarzło. Termometr poczuł, że wreszcie zaczyna coś znaczyć. Pogotowie ratunkowe otwiera swe gościnne księgi i znaczy rozważnie już na-przód nr. 1 w rubryce odmrożeń.

— Błąd drukarski. W tytule pomieszczonej w nr. 570 „Słowa Polskiego” II. części memoriału Władysława Grabskiego wydrukowano mylnie „Najważniejsze zadania polityki zagranicznej” zamiast „Najważniejsze zadania polityki powojennej”.

— Uroczysta inauguracja roku akademickiego odbędzie się 3 stycznia 1921. Wpisy na wszystkie wydziały mają się zakończyć 15 stycznia 1921 r., z wyjątkiem wpisów na pierwszy rok medycyny, które będą zamknięte 20 grudnia br.

— Wirtuti Militari. W poniedziałek dn. 6 bm. w dziedzińcu Zakładu Kisielki, obecnego miejsca postoju Dowództwa 6 armji, gen. por. Haller dekorował krzyżem „Wirtuti Militari” rtm. Ignacego Drozdowskiego oraz krzyżem waleczności kpt. Greinera i por. Edwarda Lewandowskiego, wszystkich ze sztabu 6 armji. Uroczystość zakończyła się defiladą kompanji honorowej przed dowódcą armji i dekorowanymi oficerami.

— Związek adwokatów polskich. W piątek dnia 10 bm. odbędzie się o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Politechnicznego wykład st. radcy skarbu Józefa Somnera o nowych uależytościach od spadków i darowizn, na który zaprasza się członków Tow. prawniczego, Związku sędziów, Z. A. P. i wprowadzonych gości. 6636

— Zjazd instrukcyjny prezesów urzędów ziemskich. W tych dniach odbył się instrukcyjny zjazd prezesów i doradców prawnych okręgowych urzędów ziemskich

wszystkich dzielnic Polski. Obrady miały za zadanie ocenę sprawozdania z dotychczasowej pracy urzędów ziemskich oraz wyjaśnienie i ujednostajnienie obowiązujących urzędów ziemskich ustaw rozporządzeń, oraz ustalenie wytycznych do planu działania na rok 1921. Specjalna komisja rozpatrywała projekt ustawy komasacyjnej. Urzędy ziemskie o ile nie przeszkadzają nieprzewidziane okoliczności, będą mogły wykonać prace parcelacyjne na obszarze 440.000 morgów.

— Ministerstwo kolei wystosowało do ministerstwa kolei czeskiej zażalenie na kolej koszycko-bogumińska iż przerwała przyjmowanie od kolei polskich wagonów na węgiel śląski. Kopalnie czeskie i koleje nie dostarczyły 608 wagonów węgla, co jest krzywdą dla przemysłu polskiego.

— Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: Z dniem 11 grudnia 1920 r. wznowia się ruch następujących pociągów osobowych:

1) na szlaku Lwów—Rzeszów—Kraków nr. 28 (odjazd ze Lwowa 7.40 i nr. 27 (przyjazd do Lwowa 21.25)

2) na szlaku Lwów—Stryj nr. 1711 (odjazd ze Lwowa 7.45) i nr. 714 (przyjazd do Lwowa 17.35).

3) na szlaku Lwów—Sambor nr. 2113 (odjazd ze Lwowa 13.20) i nr. 2114 (przyjazd do Lwowa 10.55).

4) na szlaku Stryj—Chyrow nr. 1214 (odjazd ze Stryja 6.40, przyjazd do Chyrowa 11.25) i nr. 1215 (odjazd z Chyrowa 18.03, przyjazd do Stryja 22.48).

5) na szlaku Przemyśl—Chyrow nr. 2010 (odjazd z Przemyśla 16.06, przyjazd do Chyrowa 17.43).

6) na szlaku Stryj—Drohobycz nr. 1222 (odjazd ze Stryja 10.38, przyjazd do Drohobycza 11.37); nr. 1223 (odjazd z Drohobycza 13.23, przyjazd do Stryja 14.28).

— O wcześniejszy koniec lekcji. Jedną z najprzekreślonych bolączek obecnego trybu życia rodzinnego są późne powroty dzieci ze szkoły na obiad. O ile początek nauki o godz. 9 przyjęto we wszystkich domach ze zrozumiałym uznaniem, o tyle wyczekiwano na obiad o g. 2 budził powszechne sarkanie. W Krakowie dzięki rozumnemu, a energicznemu zarządzeniu inspektora Rzepińskiego usunięto tę niedogodność w części zakładów zapomocą skrócenia przerw między lekcjami tak szczęśliwie, że nauka nie straciła ani jednej minuty, a mimoto młodzież jest już wolna o godzinie 1. Czyby w ślad tych zarządzeń nie mogło pójść i nasze miasto?

— Bezpieczny Lwów. Wiadomo, że o poranku oczekują zawsze cierpliwie kosze ze śmieciami na samochody, które je następnie uwożą w stronę ulicy Pelczyńskiej. Otóż dziś te kosze okazały się dzielną barierą pomocą do zwalczania — ślizgawicy w mieście. Tem bowiem, czem piana na kufku śmiecia popiół. Dzięki przychylnemu wietrzykowi, figlarnie dotąd pomijającemu swe zimowe obowiązkij, popiół, jakby sypały niewidzialną ręką, okrywał ulice i najzdrowsze na nich, najwięcej wyslizgane miejsca. Patrzyli i patrzyli na tę niespodzianą wyrękę z rozzerwieniem nieficzni dozorczy i liczniejsze ich żeńskie substytutki, utwierdzając się w przekonaniu, że przecież Bóg łaskaw na nasz Lwów.

— Kradzieże kolejowe. Aresztowany energdaj pod zarzutem kradzieży rewident kolejowy, Florian Nowak, za inne sprawy od dłuższego czasu jest zawieszony w urzędowaniu. Aresztowanego osadzono w areszcie śledczym.

— Pies i koń dorożkarski. W ul. Akademickiej pies jakiegoś podchorążego pokąsał w nozdrza konia dorożkarskiego.

DR. WACHLOWSKI, LEKARZ DENTYSTA

przyjmuje ul. Akademicka 10. 5436

✠ Królowa grecka Zofja już zaprasza Wilhelma na Korfu. Kilka pism angielskich donosi, że b. królowa grecka Zofja zaprosiła Wilhelma na stały pobyt w jego dawnym pałacu na Korfu. Mr. Duncan stwierdza, gorączkowe przygotowania w pałacu Achilleion na przyjęcie Wilhelma. Główna aleja prowadząca do pałacu, za regime Venizelosa nazwana „aleją wolności” nanowo przechrzczoną została na Avenue William II. Poselstwo greckie oficjalnie przeczy tej wiadomości.

✠ Zabawki niemieckie w Anglii. W angielskiej Izbie gmin poruszono następującą sprawę: Anglija od jakiegoś czasu zalana jest zabawkami niemieckiego wyrobu, które jednakowoż nie mają żadnej marki fabrycznej i pewnie w nielegalnej drodze do kraju się dostają. Ponieważ wyrób zabawek angielskich w wielkiej mierze jest w rękach inwalidów wojennych, należy więc dla poparcia własnego przemysłu wydać prawo ochronne, wymagające, by każda zabawka zagraniczna nosiła oryginalną markę fabryczną.

© Trocki pamięta o sobie. Z Rzymu donoszą, że w ostatnich czterech miesiącach Trocki złożył w banku Rio de Plate w Buenos Aires na conto osobiste 80 milionów rubli w złocie. Pieniądze te przypuszczalnie przeznaczone są na propagandę w Południowej Ameryce i Stanach Zjednoczonych, ale najprawdopodobniej dla niego samego na wypadek upadku bolszewizmu.

Memoriał w sprawie powrotu wychodźców do Polski.

Towarzystwo Techników i Handlowców Polaków w Ameryce przedłożyło rządowi następujący memoriał:

Liczba powracającego do Ojczyzny wychodźstwa polskiego zwiększa się na bruku nowojorskim z dniem każdym. Tłum tych pielgrzymów do rodzinnej ziemi wystaje całymi dniami przed kwaterą konsularną, czekając na załatwienie rozmaitych urzędowych formalności. I lecz w czasie, między tem załatwieniem a wstąpieniem na pokład okrętowy, biedacy narazeni są na wyczerpanie i niewygody. A jednak żądza powrotu jest tak silna, że ani te wyczerpanie i niewygody, ani przestrogi ogłaszane w polskich dziennikach, ani urzędowe okólniki nie są w stanie ich powstrzymać. Bo o powstrzymaniu tej powrotnej fali wychodźstwa polskiego, po pięciu latach tamowania, nie ma mowy. Należy więc obmyślić środki regulujące jej przyływ i odpływ.

Rozwiązanie tego trudnego zagadnienia musi być podjęte natychmiast, ponieważ każda zwłoka pociąga za sobą duże biedy, narzekania i niezłagodzenia. Oczywiście że w tej nagłej potrzebie środki zapobiegawcze muszą być tylko doraźnymi aż do czasu, gdy palliatywy będzie można zastąpić trwałą instytucją.

Polskie wychodźstwo w Ameryce spogląda z całym zaufaniem ku tutejszemu przedstawicielstwu rządu polskiego, uważając je za swego jedynego prawowitego przewodnika. A cierpliwość tego ludu jest tak wielka, że tylko przewlekła bezradność i rozpaczliwa powolność maszyny urzędniczej potrafią zburzyć do szczętu tę wiarę i nadzieję narodu tęskniącego do rodzinnych strzech. Musimy więc temu zapobiec póki czas.

W tej sprawie Polacy, znający miejscowe stosunki, uważają siebie za obowiązanych współpracować z reprezentacją polskiego rządu a nowojorskie Towarzystwo Polskich Inżynierów i Handlowców przedkłada niniejszy memoriał w przekonaniu, że treść jego będzie pilnie rozważona.

Sądziwszy, że przedewszystkiem należy zapewnić nowo przybyłym jasny przytułek i opiekę aż do chwili wyjazdu z Nowego Jorku.

Co się tyczy chwilowego przytułku są tu oddawane dwie polskie dobroczynne instytucje: Dom emigracyjny Związku Narodowego Polskiego i Przytułek św. Józefa. Spełniały one i spełniają one swe posłannictwo dobrze w miarę swych drobnych funduszy. Obecnie jednak przy tym ogromnym wpływie nie wystarczają — i powinny być rozwiniete do rozmiarów wymaganych przez obecną sytuację. Ponieważ inicjatywa społeczeństwa nie wystarczy, rząd polski powinien uskutecznić tę konieczną robotę.

Zanim jednak da się to wykonać, potrzeba będzie posługiwać się taniemi hotelami, idąc wzdłuż innych emigracyjnych towarzystw dobroczynnych, które również mają kłopot z pomieszczeniem i ochroną swych rodaków. Rząd włoski finansuje częściowo nowojorski Dom emigracyjny (6 Vater Street), a specjalny urzędnik konsularny ma prawo wglądania w gospodarke zarządu.

Co do opieki przed wyzyskiem przy zakupie kart okrętowych, przy wymianie i wysyłce pieniędzy, przy załatwianiu rozmaitych aplikacji i otrzymywaniu paszportów tylko liczny sztab rzetelnych i zapobiegliwych urzędników mógłby zaradzić strasliwym nadużyciom, o których wszyscy wiedzą, a którym jakoś nikt nie umie zapobiedz.

Jedynym środkiem na te plagi jest specjalny Dom emigracyjny pod kontrolą rządu polskiego. Gość raz troskliwie umieszczony w takim Domu emigracyjnym pozostaje niedostępnym dla wyzyskiwaczy, czyliających się na każdej ulicy. Zresztą problem takiej opieki już dawno został rozwiązany przez starsze konsulatory i towarzystwa opieki nad emigrantami, więc należałoby poznać ich metody, i w braku czegoś lepszego wzorować się na nich.

Co do zapewnienia wygodnego przejazdu do Gdańska i ochrony przed nadużyciami na okręcie, zarządca temu może ścisła kontrola przez odpowiednich urzędników portowych polskich w Gdańsku.

Z towarzystwami innych linii okrętowych rząd polski powinien się porozumieć z celem uzyskania dla polskich podróżnych potrzebnej wygody i opieki. W ostateczności konsulat może odradzić swym interesantom przejazd okrętami, na których powtarzały się nadużycia względem Polaków.

Takie są, zlaniem naszym, doraźne środki regulujące wychodźstwo do kraju. Gdy z czasem utworzone będą konsulatory w innych Stanach i portach, wychodźstwo nasze niewątpliwie radzić sobie będzie lepiej. Odpływ i przyływ fali wychodźstwa jest zjawiskiem naturalnym, z którym musimy liczyć się zawsze i na które musimy być dobrze przygotowani w przyszłości, aby nas nie zaskoczyło znowu jak obecnie. Nie wystarczy przeto środki doraźne, bez których chwilowo nie można się obejść, lecz teraz już podjąć należy energiczną robotę nad zbudowaniem trwałej instytucji w miejsce obecnych palliatywów.

Inicjatywa w tej robocie powinna wyjść z naszego poselstwa w Waszyngtonie. Stamtąd powinien być zwołany zjazd przedstawicieli wszystkich polskich organizacji w Stanach Zjednoczonych, któryby się ze-

brał w Nowym Jorku lub w innym mieście i uchwalił konieczne stałe środki opiekuńcze nad wychodźstwem powrotnym.

Jedynym człowiekiem w Ameryce, na którego wezwanie każda organizacja polska przystałaby swego przedstawiciela na Powszechny Zjazd Stowarzyszeń Polskich, jest, bez cienia wątpliwości, poseł Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.

Wyzyskiwany i poniewierany wszędzie przez wszystkich tłum ten w bezradności swej szuka opieki i z pełnym zaufaniem patrzy w stronę poselstwa zmartwychwstałej Polski.

Z głębokim poważaniem Mikołaj Miński, prezes Stow., M. Morzycki, sekretarz Stow.

Listy z kraju.

Zaleszczyki.

8-go listopada 1920 odbył się w Zaleszczykach wiec włościański, pokaźny cyfrą zgromadzonych a zarazem ujmujący spokojnym tokiem w całym swym przebiegu. Celem jego była potrzeba zaznajomienia ludności wiejskiej z najważniejszymi zagadnieniami politycznej, kulturalnej i narodowo-społecznej natury w Rzeczypospolitej. — Stąd pierwszy referat omawiał ze wewnątrzne sprawy naszej polityki — drugi przedstawiał wewnętrzne stosunki Ojczyzny na tle ostatnich sprostowań i wypadków — trzeci i czwarty objął wielką — naszą wspólną troskę o losy Gdańska, Śląska cieszyńskiego i Śląska Górnego — jak nie mniej ziem Wileńskich.

Krótkie — a rzeczowo ujęte przemówienia referatów podobały się słuchaczom, co można było poznać ze skupienia z jakim ich słuchano, po aplauzach którymi ich darzono, a wreszcie po jednogłośnie przyjęciu wszystkich rezolucji. (Rezolucje podano na osobnym arkuszu).

Poważny nastrój zebrania nie podobał się tylko jednej osobie, a mianowicie p. Berezowskiemu, nauczycielowi szkół powszechnych z Myszkowa, który — jak zawsze, nie omieszkał i dziś dołączyć do ogólnej harmonii — niesłownie zgrzyt — swoim nietaktem wystąpieniem. Nie przeszkadzało to wprawdzie nikomu, że postawiwszy sobie motto: „Człowiek głupim się rodzi i głupim umiera” — całą treść swego przemówienia wsparł z najściślejszą konsekwencją na swej początkowej dewizie — gdyż ciasnota poglądów, brak wyszkolenia umysłu, to własność najistotniejszej przyrody, na którą Sejm nasz konstytucyjny z pewnością nie zechce ściągnąć zaborczej ręki — i o tem marnym epizodzie naszego wiecu nie wspomnielibyśmy wcale gdyby nie artykuł umieszczony na łamach „Kurieria lwowskiego” z dnia 24 listopada 1920 w którym p. B. jako recenzent wiecu okazał swój nowy przymiot, a mianowicie nienawiści jak zawsze dotychczas do prawdy — posuniętej tak daleko, że wszystko wręczonym artykule należy odmiennie rozumieć. Każde twierdzenie winno być zaprzeczone — a negacji przyjąć afirmatywnie. Tego nie można pomijać milczeniem, gdyż działaby się krzywda w błąd wprowadzonej opinii — działaby się krzywda prawdzie — dlatego pozwolimy sobie rzecz całą w krótkości sprostować.

Panu Marczyńskiemu przerywano rzeczywistość kilkakrotnie, lecz to były objawy najuroczystszej zgody z tem, co padało z ust jego — dlatego też odczytaną rezolucję ku czci armji i Naczelnika Państwa — ku czci armji ochotniczej i Józefa Hallera — przyjęto z wielkim zapalem — wśród niemilkających długo oklasków.

Jakżeż jednak wygląda cięta odprawa — dana ks. Domańskiemu?

Referent, mówiąc o potrzebie senatu, oparł się najpierw na argumentach ad hominem, wkońcu dla wzmocnienia swoich motywów wskazał na wszystkie zachodnie potężne ustroje demokratyczne, nie lekające się senatu. Rezolucję, jak stwierdza protokół, przyjęto jednogłośnie — gorącymi oklaskami. P. Berezowski poprosiłszy o głos, rzekł: „Pocóż brać nam przykład z jakiejś dalekiej Ameryki, Francji lub Anglii, gdy mamy tu blisko niedościgniony wzór jednoizbowego przedstawicielstwa w niezrównanej Serbji i Grecji.

W tej chwili uśmiech prawdziwego zadowolenia jaki opróżnił twarz mowcy — zawił się nietylko jako nagroda za wysiłek myśli, ale także jako pewny znak zwycięstwa nad przeciwnym zdaniem — i to był cały afekt przemówienia.

Tak to wyglądają referencje demagogji w stosunku do prawdy — takie też bezdenne głębie umysłu, który się narzuca na przewodnika ludu.

□ STRYJ. (Kor. wł.) Powiatowy Komitet Obrony Państwa, z końcem ub. miesiąca zawiązał się Komitet Obrony Państwa (KOP.) pod przewodnictwem k. dziekana Cisły. Zastępcą przewodniczącego został obrany rejent p. Wiesenberg.

Komitet podzielił się na 3 sekcje:

- 1) propagandy i pożyczki państwowej;
- 2) finansowa, która zajmuje się rozsprzedażą „milionówek” i przystąpi w najbliższym czasie do zbiórki złota i srebra;
- 3) Opieki nad żołnierzem pol. (OZP.), która w porozumieniu z Ligą Polek zakłada herbaciarnię na dworcu i w szpitalu wojskowym i urządza zabawy i zbiórki, celem zebrania funduszy na urządzenie walij dla żołnierzy tutejszego garnizonu. Ta ostatnia sekcja dotychczas rozwinęła bardzo żywą działalność.

Dział ekonomiczny.

* Eksploatacja lasów na Litwie przez Anglię ma bardzo małe widoki powodzenia. Konkretna oferta angielskiego „National Metal and Chemical Bank” przewiduje kontrakt 15-letni na prowadzenie wyrobę przeróbki i wywozu drzewa, zorganizowanie papierni, fabryki terpentyny, spirytusu drzewnego i smoły. Na tej ofercie zaznacza m. in.: Odpadki, jako to: wióry, wióra na drzewna itp. przechodzą bezpłatnie na korzyść rządu. Bank zgadza się zapłacić rządowi z góry wartość po cenie rynkowej za drzewo, a nie do rąk przeznaczone.

Za to musi jednak Litwa zapłacić bankowi 5 proc. dopłaty do wszystkich wydatków, jakie powstaną przez transport drzewa do brzegu morskiego oraz oddać bankowi 10 proc. ze całego czystego zysku osiągniętego z sprzedaży drzewa. Czysty zysk obliczy się z dochodu brutto, z którego potrąca się rozchody na rąbanie, transport, administrację, część rocznej kwoty amortyzacyjnej od maszyn i fabryk, podatki itd.

Po upływie terminu koncesji bank zda rządowi wszystkie grunta, maszyny i narzędzia, za co otrzyma od rządu cały niezamortyzowany kapitał w walucie szterlingowej, a także wartość nieużytkowanego materiału, oraz reszty wniesionych zaliczek.

Po upływie 5 lat przysługuje Litwie prawo wypowiedzenia koncesji, musi jednakowoż wypłacić bankowi odszkodowanie w wysokości kwoty odpowiadającej nie upłynionemu jeszcze terminowi koncesji. Za materiały i maszyny do wwozowe opłacane nie będzie.

Rząd litewski przewiduje niekorzystną stronę takiego układu i ze strony prywatnych właścicieli lasów wystąpiono już z ostrym protestem przeciw zawarciu tej umowy, przemawiają za nią korzystne finansowe warunki, które, w obecnej dobie zaopatrzenia wojsk, byłyby Litwie bardzo na rękę.

* Wwóz z Niemiec. Według oficjalnych informacji dwie trzecie wwożonych do Polski towarów pochodzi z Niemiec. I tak na wwiezionych 28,000 tonn soli, pochodzi z Niemiec 27,000 tonn, na 554 tonn maszyn — 500 tonn, na 394 tonn wyrobów z cementu — 324 tonn, na 247 tonn barwików — 187 tonn. Wszystkie wwieziona glina i cegła pochodzi z Niemiec.

* Polska Hurtownia Żelaza, Tow. Akc. z siedzibą w Poznaniu zawiązała się 29 listopada. Zadaniem nowo utworzonego Towarzystwa jest hurtowny handel artykułami branży żelaza oraz fabrykacji artykułów tej branży. Zawiązując powyższe Towarzystwo, starano się — jak nam donoszą — stworzyć centralną hurtownię żelaza, która obok innych sobie wytkniętych celów ma naszych kupców detalistów-żelazników, cierpiących na brak towaru, zaopatrzyć w potrzebne im artykuły. Chcąc zaś pp. kupcom-żelaznikom dać możliwość brania udziału własnym kapitałem w transakcjach Towarzystwa, będzie się przy nowel, niebawem mającej nastąpić emisji akcji w pierwszym rzędzie uwzględniła pp. żelazników.

W Administracji naszej złożyli:

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. notariusza Roberta Adamskiego, W. i G. S. M. 300 mk.

Na sieroty wojenne.

N. N. 40 mk.

Na plebiscyt górnośląski.

Nieprzyjęte koszty detaksacji — Uwin p. Radzichów 1394 mk. 40 fen.

Na schronisko Brata Alberta.

Z okazji imienin Ksawery Checińskiej, Józefowie Checiński 100 mk.

Na Skarb Państwa:

Uczniowie gimn. z Wojniczki złożyli: 289 sztuk miedziaków, 101 sztuk nikłówek, 55 deka mosiądzu i 17 deka miedzi.

Jeden srebrny trzonek od noża i łańcuszek srebrny L. K.

Nekrologia.

Z Lippów Marja Stenzlowa

wdowa po nadinspektorze kolei państw., Sodaliska Kongregacji Marjańskiej, zasłużona w Panu po ciężkich cierpieniach, dnia 7 grudnia 1920 r., przeżywszy lat 64.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 10 grudnia 1920 r., o g. 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Zielonej l. 44 na cmentarzu Łyczakowski do grobowca rodzinnego, na który w smutku pogrzebane dzieci i wnuki, krewnych i znajomych zapraszają.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

Za spokoj duszy ś. p.

Dra Ludwika Dylskiego

odbędzie się w 1 rocznicę śmierci w kościele Archikatedralnym we Lwowie d. 11 grudnia b. r. o g. 9 rano, na które krewnych i znajomych zaprasza 6653 Rodzina.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce
drobnym pisaniem 3 Mk. — Nadstawne
nekrologja za wiersz drobnym pi-
smem lub jego miejsce 9 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 20 Mk. za wiersz, po kro-
nicie 15 Mk., na 1-szej stronie 30 Mk. — Drobne
1 Mk. za wyraz. — Ogłoszenia w porannym wy-
daniu o 50%, zamiejscowe o 100%, zagra-
niczne o 200 procent droższe.

HURTOWNIA DLA KONSUMÓW

Spółka z ogr. p. we Lwowie, skład ul. Romanowicza 11,
biuro: Chorażczyzna 11 a.

ODZIAŁ TOWARÓW WĘDRYSTYCH (sukna, Forty, bar-
chany, płótna i t. d.) i **ODZIAŁ DLA ROSOTNIKÓW**.
Sprzedaż hurtownia dla konsumów i sklepów, i detaliczna
bez ograniczenia dla osób prywatnych. 6282
Najtańsze źródło zakupu.

KUPNO I SPZEDAŻ.

Fortepian krzyżowy pierwszorzędnej marki sprzedam.
Chmielowskiego 5, oficyna parter. 6590

Fortepian, maszynę do pisania, instrument mierni czy ku-
pię zaraz. Dołkowski Zimorowicza 6. 6504

Do sprzedania piękne **MĘSKIE FUTRO** tolnaki kryte
czarnym angielskim sukmem, kołnier
prawdziwy selskinowy. Wiadomość u portjera w Hotelu
George'a. 6574

Futra okazynie do sprzedania. Tebórze, nutry, kangury,
pod różne rysie, barany, świnki baranki, jonyty, kan-
gury wszystko w dobrym stanie magazyn futer A. Wróbel,
Habczka 20. 6627

Kupię willę z ogrodem 5 do 8 pokoi w Zakopanem lub
Sączu pośrednictwo wykluczone. Wencsek Frydry-
chów 3. 6613

Motory benzynowe, ropne, lokomobile, turbiny. Obrabi-
arki drzewa, metali, Gatry, poleca „Pilot” Lwów,
Batorego 4. 6606

Fortepian Petrota sprzedam. Murarska 51, 1 p. od 4—6.
6614

Kto pragnie kupić okazynie futra, kto chce korzystnie
sprzedać, lub dać w komis do sprzedania, niech się
zask. zwróci do Składu okazynnych futer A. Knopi Lwów,
kilińskiego 1 (obok Union Banku). 6645

Sprzedam różne meble szafy, stoły bidermayer, obrazy
artystyczne, lustra, maszyny do szycia, bilard
fortepian, lampy, naczynia szklane, różne przedmioty na
gwiazdkę, kilimy, porcjery, zegary, instrumenta muzyczne
Tomaszewski Ossolińskich 9, 1 p. 6634

Pieco szamotowe (Dauerbrand) w większej ilości tania
do sprzedania M. Kierski pasaż Mikolascha. 6648

MOTORY DIESELA oraz **ROPNE** dwutaktowe od
5 do 300 Mk. — dostarcza —
„PILOT” Lwów, Batorego 4. 6606

Kilimy, dywany, chodniki, firanki, kapy,
koldry materaca poleca
K. Skibiński, Lwów, Kopernika 1. 4. 6646

MIESZKANIA I SKLEPY.

Pokoju jednego poszukuje solidny handlowiec kawaler
Cena nie gra roli. Oferty hotel Victoria, pokój
Nr. 19. 6699

Stachacz uniwersytetu poszukuje eleganckiego, zaciszne-
go pokoju; wejście osobne nie wymagane
pod „K”. 6643

Poszukuje umeblowanego pokoju z utrzymaniem. Zgo-
szczenia do Administracji pod „Zosia”. 6637

Gatry pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój piwnica,
stryca komfort w okolicy parku stryjskiego zamie-
ni za 3 pokoje bez kuchni tylko w śródmieściu. Admini-
stracja Słowa Polskiego pod „spiesznie”. 6655

Poszukuje eleganc. pokoju kawalerskiego z osobnym
wehodem ewent. i fortepianem — blisko Te-
chniki. Zgłoszenia Lukas ul. Leona Sapiehy 1. 22, parter.
6629

NAUKA I WYCHOWANIE.

Za przygotowanie i dopomożenie do złożenia egzami-
nu leśniczego oferuje osobie tej 1—2
proc. udziału brutto, w terenach naftowych. Zgłoszenia pod
adresem: Marian Wolański w Urzędz. p. Schodnica. 6621

WOLNE POSADY.

Dyrekcja dóbr i lasów Wiszonka
p. Magierow zaangażuje zaraz:

1. **buchaltera** kawalera, (buchalterkę)
obznajomionego z pro-
wadzeniem korespondencji. 6611

2. **adjunkta** rolniczego, energicznego.

3. **leśniczego rewirowego**
z technic. wykształceniem. Zgłoszenia z odpisami
świadectw i referencjami do dyrekcji.

Szczelki do szurwania

i zamiatania
- hurtownie i pojedynczo -
poleca najtaniej 6486

Ludwik Hozzowski
Lwów, Akademicka 3.

Wiedeńskie Figury woskowe



dla dekoracji i do o-
kien wystawowych
dla konfekcji krawie-
ckiej, do modnych to-
warów bieliznianych i
śnierskich, do ma-
zynów gorsotów i
sukien, dla fryzjerów
i magazynów z ka-
peluszami. **FIGURY**
do próbowania dla
krawiectwa i dla de-
koracji, modne i
pierwszorzędne.

J. GOTTWALD, Wiedeń VI
Gumpendorferstrasse 55.
Telefon 15—83. 6436
Cenniki bezpłatne. — Zastępcy
poszukiwani.

Swiatowej sławy
BIBULKI I TUTKI CYGARETOWE

Dotrąca jedynie firmom handl.
w dowolnych ilościach i grubościach fabryka „AIDA” Lwów, Sakramentek 15.

Tylko z wodnym znakiem na bibulce „SZABELKA” 6311

Inżyniera budowy maszyn, zdolnego chrześcijanina (eme-
ryta) do całodzienniej pracy przyjmie firma
handlowa oferty z warunkami do Adminstr. „Słowa” pod
„Inżynier maszynowy”. 6615

Poszukuje się od Nowego Roku ekonoma z pierwszo-
rzednymi referencjami. Podania z odpisami
świadectw, których nie zwraca się, przyjmuje Zarząd dóbr,
Lopuszka wieka op. Kańczuga. 6595

Solycytator do kancelarii notarialnej w mieście obwodo-
wym potrzebny. Wiadomość Zielona 36 par-
ter na prawo. 6626

Do Zakładu siostrz. Fundacji hr. Skarbka
w Drohobyczu potrzebna jest zaraz:

- 1) **Nauczycielka** prowadzenia kuchni z pobo-
rąmi X. stopnia służbowego urzędników państwowych.
- 2) **Instruktor** dla kuchni, 3) **Dwie inspi-
cjentki** (freblanki). Należyście udokumentowane po-
dania wnieść należy do Kura-
torji Fundacji, Lwów, Gmach Skarbkowski. 6558

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3749

ROZNE DONIESIENIA.

Do pracodawców o zgłoszenia wolnych posad i zajęć
dla inwalidów i zdemobilizowanych
żołnierzy prosi Komitet Opieki nad żołnierzem polskim
w biurze przy ul. Rutowskiego 4, II p. od godz. 10—12szej
przedpoł. 6582

Kapeluszo futrzane, filcowe aksam. przerabia modnie i ta-
nio Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mi-
kolascha. 6534

Odmrożenie Mrazol
leczy, goi ranki zapo-
biega maść z Kogut-
kiem, wyrobu A. Gasec-
kiego w Warszawie.
Do nabycia w aptekach
6211

**Imadta - Wiertarki, Uchwytlice do tokarni, Świ-
dry spiralne, Pily lasowe i inne towary żelazne**
poleca w wielkim wyborze 6443
IMPORT & EXPORT Towarów żelaznych
i stalowych narzę-
dzi, artykułów technicznych i maszyn
A. M. KIERSKI Ska
Z OGR. POR.
Lwów, ul. Kopernika 4.

Ból głowy i Migrene usuwa na-
tychmiast **Migrene-**
Nervesin wyrobu A. GASECIEKIEGO w Warszawie
z marką KOGUT. Do nabycia w aptekach
6210

KUBBY na węgla, topatki, haczki, balie,
wann, waniutki oraz
6178 naczynia emalowane — poleca
STAMSKAW GWENARSKI, Lwów, Akademicka 21.
Towar doborowy! — Esny uniarkowane!

Bez operacji radykalna pomoc dla najza-
starczalszych i najniebezpieczniejszych
cierpień przepuklinowych u pań i
dzieci!

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specja-
listy patentowanych, bandaży przepuklinowych

M. Freilicha, Lwów, ul. Bróddecka 1. 35,
we własnym domu.

Dla pań różnego rodzaju bandaże przepuk-
nowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

Szanowny Panie M. Freilich we Lwowie

Przejęty głęboką wdzięcznością przesyłam Szano-
wnemu Panu wyrazy podziękowania za wyleczenie mnie
w krótkim czasie z przepukliny poimie to, iż Szanowny Pan
miał do pokonania uporczywe i zatarzale odporzeczny spow-
dowanych poszeniem przeróżnych bandaży, a których po-
zbyć się nie mogłem pomimo stosowania różnych środków
lekarstkich. Wszystki dotychczas choroby przepukliny
połecić mogę z całą sumiennoscą bandaży Pańskiego systemu,
zaznaczając, iż sporządzone i wykonane tegoż przez samego
Pana, z całą zręcznością, świadczą o niezwykłej bieg-
łości i znajomości rzeczy. 5927

Z prawdziwym szacunkiem

Antoni Kwilała
Notariusz w Brzesku.

Pierwsza lwowska fabryka

--- DROŻDŻY ---

w Zamarstynowie

poleca co dzień świeże, bez żadnych domieszek

DROŻDŻE PRASOWANE

Nabywać można we wszystkich sklepach spożyw-
czych. Zamówienia przyjmuje:

**Fabryka w Zamarstynowie i druga fa-
bryki we Lwowie, ul. Chorażczyzna 1. 8.**

Wysyłka na prowincję pocztą i koleją us. uteczna
się odwrotnie w krzyżkach po 5 kg. i 8 kg.

Większa realność (i dwie razem) w centrum POZNA-
NIA ewentualnie wraz z mieszka-
niem i urządzeniem (pięć pokoi)

6625 **do sprzedania**

Gotówka potrzebna około 2,000,000 Mk.
Zgłoszenia uprasza się pod „LENA” do Tow. AKO
„Reklama Prasowa” — Poznań — Alje Marcinkowsk. 6

HERBATY chińskie i angielski
ze świeżego zbioru
w najprzedniejszych ga-
tarkach poleca

handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

w Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 5659

Oleje eteryczne
esencje likworowe
smaki do karmelków
farby nietrujące
polecają korzystnie
DOMAGAŁSKI I Sp. Poznań, Św. Marcina 34.
Fabryka oleji eterycznych i esencji. 6368